GRATIS

Cena numeru zł. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) | NIEDZIELA 10 WRZEŚNIA 1950 ROKU | Nr 249

NARÓD POLSKI WITA

przedstawicieli socjalistycznej wsi radzieckiej

Delegacja kołchoźników radzieckich przybyła do Warszawy

WARSZAWA (PAP). — Dnia 8 bm w godzinach popołudniowych przybyła do Warszawy delegacja kołchoźników radzieckich.

Drogich gości na dworcu Gdańskim witali: minister Rolnictwa — **Jan Dąb-Kocioł**, kierownik Wydziału Zagranicznego KC PZPR — **tow. Ostap Dłuski**, kierownik Wydziału Rolnego KC PZPR — **tow. Edmund Pszczółkowski**, wiceprzewodniczący Zarządu Głównego ZSCh — inż. Dumański, przedstawiciele Komitetów Warszawskiego i Wojewódzkiego PZPR, przedstawiciele związków zawodowych i innych organizacji masowych oraz liczne delegacje warszawskich zakładów pracy, delegacje chłopów i młodzieży.

Na dworzec przybył również ambasador ZSRR w Warszawie — **W. Z. Lebiediew.**

* * *

Na długo przed przybyciem pociągu udekorowany czerwienią, bielą i transparentami dworzec wypełniły liczne delegacje stołecznego świata pracy i chłopów województwa warszawskiego. Z radosną pieśnią o braterskiej przyjaźni narodów, budujących szczęśliwą teraźniejszość i przyszłość wszystkich ludzi pracy — oczekują zebrani na przyjazd drogich gości. Wysiadających z pociągu ozdobionego portretami Generalissimusa Stalina i Prezydenta Bieruta kołchoźników radzieckich zebrani przywitali pieśnią i długo niemilknącymi okrzykami: **„STALIN — BIERUT — POKÓJ". Serdecznie ściskając dłonie radzieckich przyjaciół, robotnicy i chłopi obdarowali ich bukietami czerwonych kwiatów.**

Przemówienie min. Dąb-Kocioła

W imieniu Rządu RP przemówił minister Dąb-Kocioł.

„Z prawdziwą radością jak najserdeczniej witam Was w stolicy państwa, które wysiłkiem klasy robotniczej i pracującego chłopstwa buduje u siebie socjalizm — stwierdza mówca. — Jesteście przedstawicielami wielkiej rodziny narodów radzieckich, wielkiego Związku Radzieckiego, który jest dla nas wzorem wspaniałych osiągnięć budownictwa socjalistycznego, wspaniałych rezultatów walki o zapewnienie człowiekowi pracy pełnego dobrobytu i kultury. Jesteście przedstawicielami bohaterskiego Związku Republik Radzieckich, któremu naród nasz zawdzięcza swą wolność.

Kiedyś żołnierz radziecki przybył na ziemię polską, aby naród nasz wyzwolić z pęt faszyzmu. Wy dziś możecie stwierdzić naocznie, iż wielka ofiara krwi, złożona dla uwolnienia naszego narodu nie poszła na marne.

Wyzwolona z pęt kapitalizmu klasa robotnicza, uwolniony spod ucisku i wyzysku obszarnika chłop pracujący, wzorując się na Waszych osiągnięciach — buduje lepsze życie dla siebie, buduje wspaniałą przyszłość dla swych pokoleń.

Chcielibyśmy przyjąć Was u siebie równie serdecznie, jak podejmowaliście Wy, Drodzy Przyjaciele, wycieczki naszych chłopów. Chłopi nasi po powrocie do kraju, do dziś jeszcze opowiadają o szczęśliwym życiu, o wielkiej kulturze, o dobrobycie kołchozowej wsi. Pilnie słucha pracujące chłopstwo polskie tych opowiadań i coraz bardziej masowo garnie się do nowych form gospodarowania, aby wzorem przodującego rolnictwa Związku Radzieckiego stworzyć dla siebie lepsze warunki bytu.

Osiągnięcia, które mamy już na tym polu są dowodem, że **pracujące chłopstwo w Polsce Ludowej właściwie oceniło wyższość gospodarki kolektywnej nad indywidualną i przejęło się wskazaniami wielkiego budowniczego i twórcy nowego życia na wsi — Józefa Stalina.**

Z prawdziwą radością chłopi polscy gościć Was będą u siebie, korzystając ze sposobności, aby chociaż w znikomej części odwdzięczyć się kołchoźnikom radzieckim za braterskie przyjęcie, jakie zgotowali oni naszym chłopom.

Mam też do Was, Drodzy Przyjaciele, jedną prośbę, abyście zechcieli w czasie pobytu u nas podzielić się swymi bogatymi doświadczeniami, swymi wiadomościami z tymi z naszych chłopów, z którymi się zetkniecie. **Wasze przyjacielskie rady będą jeszcze jednym ogniwem w budowie nowego, sprawiedliwego ustroju gospodarczego naszej wsi.**

Wiem, że wszędzie, gdzie będziecie, spotkacie się z najbardziej serdecznym przyjęciem, bowiem naród nasz żywi szczerą, serdeczną, gorącą przyjaźń dla narodu radzieckiego i gorąco kocha Genialnego Wodza wielkiego Związku Radzieckiego, Wodza, Nauczyciela i Ojca mas pracujących całego świata i wielkiego przyjaciela ludu pracującego Polski — Generalissimusa Józefa Stalina!"

Okrzykami na cześć największego przyjaciela Polski i wodza całej postępowej ludzkości — Józefa Stalina, odpowiadają zebrani na ostatnie słowa ministra Dąb-Kocioła: **„Niech żyją kołchoźnicy radzieccy, niech żyje Generalissimus Stalin!"**

W imieniu delegacji radzieckiej zabiera głos, witany burzą oklasków jej przewodniczący, członek kolegium Ministerstwa Rolnictwa ZSRR — **Wasyli Pogorielow.**

Pozdrowienia od kołchoźników ZSRR

„Drodzy Przyjaciele, — zaczyna mówca — **pozwólcie, że w imieniu chłopstwa kołchozowego, pracowników ośrodków maszynowo - traktorowych i specjalistów gospodarki rolnej wielkiego Związku Radzieckiego przekażę narodowi polskiemu, chłopom pracującym, członkom spółdzielni produkcyjnych, pracownikom rolnictwa Polski Ludowej — nasze płomienne i braterskie pozdrowienia.**

Jesteśmy radzi z całego serca, że możemy wziąć udział w tradycyjnym święcie dożynek, obchodzonym w celu podsumowania wyników pracy rolników, osiągniętych w walce o wykonanie Planu 6-letniego, w walce o obfitość produktów rolnych dla mas pracujących Waszego kraju, w walce o obfitość surowców rolniczych dla rozwijającego się przemysłu polskiego.

Sukcesy spółdzielni produkcyjnych, sukcesy ośrodków maszynowo -traktorowych — to gwarancja dalszego rozwoju produkcji rolnej Waszego kraju, opartej o nowe, socjalistyczne zasady.

Współpraca chłopów polskich i radzieckich wyda wspaniałe rezultaty

Naszym obowiązkiem jest zaznajomić chłopów pracujących Polski Ludowej z olbrzymimi osiągnięciami radzieckich kołchoźników, podzielić się z Wami olbrzymim doświadczeniem, nagromadzonym przez najpotężniejszą, przodującą radziecką gospodarkę rolną, którą stworzyła i którą kieruje Partia Bolszewicka pod bezpośrednim kierownictwem Wielkiego Stalina.

Drodzy Przyjaciele! Światowa reakcja, a przede wszystkim imperialiści amerykańscy próbują rozpętać nową wojnę światową. Najeźdźcy amerykańscy prowadząc agresywną wojnę w Korei bombardują barbarzyńsko spokojne miasta i wsie, zabijając tysiącami starców, kobiety i dzieci. Bohaterski naród koreański broniąc się skutecznie zadaje ciosy zaborcom amerykańskim.

Siły pokoju, na czele których stoi Związek Radziecki stale rosną. Naród radziecki wraz z masami pracującymi krajów demokracji ludowej i innych krajów na całym świecie aktywnie walczy przeciwko podżegaczom wojennym, o pokój dla całego świata. Jaskrawym świadectwem tego jest na szeroką skalę zakrojona akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim. W samym tylko Związku Radzieckim w ciągu krótkiego czasu zebrano ponad 115 milionów podpisów. Naród radziecki zademonstrował raz jeszcze swoje umiłowanie pokoju i nieugiętą wolę współpracy ze wszystkimi narodami w walce o pokój.

Obóz pokoju jest niezwyciężony!

Burzą oklasków i okrzyków na cześć wodza mas pracujących całego świata, Generalissimusa Stalina, odpowiadają zebrani na okrzyki: **„Niech żyje wieczna, nierozerwalna przyjaźń bratnich narodów radzieckiego i polskiego. Niech żyje wielki Wódz mas pracujących całego świata, najlepszy Przyjaciel narodu polskiego — Stalin. Chwała mężnemu przywódcy narodu polskiego — Bolesławowi Bierutowi!"** — wzniesione przez przewodniczącego delegacji na zakończenie przemówienia.



Dzień czołgistów radzieckich

Braterskie pozdrowienia dla narodu bułgarskiego

WARSZAWA (PAP) — Z okazji święta narodowego Ludowej Republiki Bułgarii, Prezydent RP Bolesław Bierut wystosował następującą depeszę:

Jego Ekscelencja
Pan Georgi Damianow
Przewodniczący Prezydium Narodowego Zgromadzenia
Ludowej Republiki Bułgarii

W dniu święta narodowego Bułgarskiej Republiki Ludowej ślę w imieniu narodu polskiego i własnym najserdeczniejsze pozdrowienia dla bratniego narodu bułgarskiego, Prezydium Zgromadzenia Narodowego Bułgarii i Pana osobiście.

Życzę bratniemu narodowi bułgarskiemu dalszych wspaniałych sukcesów w budowaniu nowej, socjalistycznej przyszłości Bułgarii oraz w walce o trwały pokój, którą prowadzi obóz pokoju i demokracji na całym świecie pod przewodnictwem potężnego Związku Radzieckiego.

BOLESŁAW BIERUT.

Ostry protest Rządu RP

przeciw nowej fali prześladowań Polaków we Francji

WARSZAWA (PAP). — Dnia 8 bm w późnych godzinach wieczornych kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, podsekretarz stanu — dr Stanisław Skrzeszewski przyjął charge d'affaires ambasady francuskiej — p. Pofilet, któremu złożył o**stry protest Rządu polskiego przeciw nowej fali brutalnych prześladowań i aresztowań, skierowanych przeciw wychodźstwu polskiemu we Francji.**

Kierownik MSZ dr S. Skrzeszewski, wyraził wielkie oburzenie polskiej opinii publicznej, głęboko dotkniętej tą nową falą prześladowań i represji we Francji.

Kierownik MSZ, dr S. Skrzeszewski, obarczając rząd francuski **całkowitą odpowiedzialnością za wszystkie konsekwencje,** wynikające z tej nowej akcji represyjnej, określił ją jako kolejne bezpodstawne uderzenie godzące w stosunki polsko - francuskie, rezerwując sobie zarazem prawo do poczynienia dalszych kroków, które Rząd RP uzna za stosowne.

Sromotna klęska agresorów w Korei

Jongczon całkowicie wyzwolony. — Pościg za wojskami Mac Arthura.

PEKIN (PAP) — Ogłoszony w Phenjanie 8 września wieczorem komunikat dowództwa naczelnego Armii Ludowej Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej stwierdza:

Oddziały Armii Ludowej nacierające w kierunku Jongczon przełamały linie obronne nieprzyjaciela, który stawia w dalszym ciągu opór, wprowadzając do walki wszystkie swe siły nie wyłączając rezerw. W wyniku poważnych ciosów zadanych nieprzyjacielowi **w dniu 7 września, zostało całkowicie wyzwolone miasto Jongczon, — ważny punkt obrony nieprzyjaciela na północnym odcinku frontu. Wojska ludowe zagrażają poważnie obronie miasta Taegu.**

Oddziały Armii Ludowej, które wyzwoliły Jongczon ścigają wojska nieprzyjacielskie.

Oddziały wojsk ludowych, nacierające w kierunku Taegu od północy zadały silny cios stawiającym zaciekły opór wojskom nieprzyjacielskim.

LONDYN (PAP) — Korespondent Agencji Reutera donosi, że na wybrzeżu południowym **wojska północno - koreańskie po silnym przygotowaniu artyleryjskim w rejonie Masanu uderzyły na pozycje 25 dywizji amerykańskiej. Amerykańskie władze wojskowe nakazały ewakuację ludności cywilnej z Masanu.**

NOWY JORK (PAP) — Korespondent Agencji „International Nevs Service" donosi, że w rejonie Taegu trwają w dalszym ciągu uporczywe walki z atakującymi z kilku stron wojskami północno - koreańskimi. Oddziały pierwszej amerykańskiej dywizji zmotoryzowanej, broniące miasta od północy i północnego zachodu **zmuszone były cofnąć się na 4 km.** Zdaniem korespondenta sytuacja na tym odcinku frontu jest dla wojsk amerykańskich krytyczna.

Warszawskie Zakłady Radiowe

nazwane im. Marcina Kasprzaka

WARSZAWA (PAP). — W dniu 8 września br., to jest w 45 rocznicę śmierci wielkiego rewolucjonisty i internacjonalisty **Marcina Kasprzaka** — zgodnie z jednomyślną uchwałą całej załogi — **Warszawskie Zakłady Wytwórcze Urządzeń Radiowych zostały przemianowane na Zakłady Radiowe im. Marcina Kasprzaka.** Na dzisiejszym terenie zakładów Marcin Kasprzak mieszkał, pracował i tam właśnie został aresztowany za walkę o lepszą przyszłość proletariatu.

Zwycięskie meldunki klasy robotniczej

o wykonaniu zobowiązań dla uczczenia Kongresu Pokoju

WARSZAWA (PAP). — „Na terenie naszych zakładów im. Józefa Stalina, jak i w całej Polsce, my robotnice i robotnicy walczymy o pokój zwiększeniem wydajności pracy, lepszą jakością produkcji, socjalistycznym stosunkiem do pracy i własności społecznej, narzędzi i surowców. Walczymy o pokój wykonaniem zadań Planu 6-letniego" — mówiła na I Polskim Kongresie Pokoju **Maria Augustyniak,** delegatka robotniczej Łodzi.

Słowa Marii Augustyniak i dziesiątków innych delegatów, przemawiających na Kongresie, słowa wyrażające entuzjazm twórczej pracy dla pokoju i socjalizmu oraz świadomość potęgi obozu pokoju potwierdzają dziesiątki meldunków, napływających codziennie o wykonaniu zobowiązań, podjętych przez załogi fabryk, hut i kopalń dla uczczenia I Polskiego Kongresu Pokoju.

ZE ZŁOMU BĘDĄ NOWE MASZYNY

Kolejarze dolnośląscy w swym meldunku o wykonaniu zobowiązań kongresowych donoszą, że załoga warsztatów mechanicznych PKP w Oleśnicy **w ciągu sierpnia br. zebrała i przerobiła na materiał użytkowy ponad 142 tony złomu.** Spawacz Krygier z warsztatów remontowych w Brochowie przerobił w godzinach wolnych od pracy 10 ton złomu.

Robotnicy warsztatów wagonowych w Brochowie przeprowadzili dodatkowo remont 9 wagonów towarowych w celu przyspieszenia dostawy cukrowniom buraków.

Grupa malarska warsztatów PKP w Oleśnicy przemalowała zaoszczędzonym lakierem 20 tendrów.

Drużyny parowozowe w Jeleniej Górze wyprodukowały sposobem gospodarczym urządzenie do płukania kotłów.

W służbie drogowej węzła wrocławskiego przodujące miejsce w wykonaniu zobowiązań zajęły oddziały Brochów i Legnica, które wykonały swój plan sierpniowy na dwa dni przed terminem, zaoszczędzając blisko 2 miliony złotych.

WIĘCEJ ŚWIATŁA ELEKTRYCZNEGO MIESZKAŃCOM MIAST I WSI

Pracownicy Państwowych Zakładów Wytwórczych Materiałów Elektrotechnicznych **w Bydgoszczy** wykonali dodatkowo znaczne ilości produktu. **Wartość tych prac wynosi ponad 10 miln. zł.** Ze szczególnym entuzjazmem wykonywali swoje zobowiązania kongresowe robotnicy: **Edmund Florczak, Władysław Ruchaj i Stefan Jeździkowski.**

POLA LEPIEJ UPRAWIANE WYDADZĄ LEPSZE PLONY

Robotnicy Państwowych Gospodarstw Rolnych zespołu **Kock, woj. lubelskie,** dla uczczenia Kongresu wykonali przedterminowo dostawę nasiennych zbóż kwalifikowanych do spółdzielni produkcyjnych oraz dopomogli w zasiewach jesiennych członkom spółdzielni produkcyjnej w Wilczyskach.

Przedterminowo przeprowadzono zasiewy jesienne w PGR: **Niemce, Białka** oraz w Państwowym Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego w **Puławach.**

MŁODZIEŻOWE „WARTY POKOJU"

W zakładach T-8 **w Bydgoszczy** w okresie I Polskiego Kongresu Pokoju młodzież zaciągała „Warty Pokoju" współzawodnicząc w tych dniach o lepszą wydajność i jakość pracy. **Osiągnięty wysoki poziom wydajności pracy stał się stałym dorobkiem tej młodzieży.**

PGR pierwsze rozpoczęły

siew zbóż ozimych

WARSZAWA (PAP) — Sprzyjająca pogoda i wykonane na czas przygotowania, pozwoliły w tym roku rozpocząć siew jesienny zbóż ozimych wcześniej niż w latach poprzednich. W niektórych województwach, jak np. w białostockim i olsztyńskim siew żyta rozpoczęto już w pierwszych dniach września. Do dziś zasiano tam żytem spore obszary ziemi i przystąpiono do siewu pszenicy.

Jak wynika z dotychczasowych informacji, najwcześniej zaczęto siew żyta i pszenicy w PGR-ach woj. białostockiego, mianowicie w gospodarstwach Ełk, Boćwinki, Poryto, Kablon i Dobra Wola.

Wyraz braterskiej solidarności z walczącą Koreą

Ponad 200 miln. zł. na pomoc dla ofiar brutalnej napaści USA

wpłaciło już społeczeństwo polskie

WARSZAWA (PAP). — Podjęta na wezwanie Centralnej Rady Związków Zawodowych zbiórka na fundusz pomocy dla ofiar barbarzyńskiej agresji amerykańskiej na Koreę **osiągnęła w dniu 8 bm sumę 201.781.671 zł.** Zbiórka pieniędzy i darów dla ofiar brutalnej napaści amerykańskiej, zaciąganie „wart koreańskich" w zakładach pracy oraz zobowiązania produkcyjne podejmowane masowo — świadczą o braterskiej solidarności polskiego świata pracy z bohaterskim ludem Korei i o zrozumieniu, że walka przeciwko imperialistom, jest walką o pokój, wolność i postęp.

POZNAŃ. W akcji niesienia pomocy ofiarom amerykańskich bombardowań na Korei, na jedno z czołowych miejsc w woj. poznańskim wysunął się ostatnio powiat gnieźnieński, który do tej pory zebrał 850 tys. złotych. Najbardziej ofiarnymi okazali się pracownicy PKP, którzy zebrali ponad 150 tys. złotych.

ZIELONA GÓRA. W woj. zielonogórskim włókniarze z Lubuska zebrali sumę 54.820 złotych. Do akcji tej włączyli się również sportowcy, zrzeszeni w klubach i kołach sportowych, którzy przekazali na fundusz pomocy dla ludności koreańskiej poważne sumy.

WROCŁAW. Kandydaci na pierwszy rok studiów Wydziału Lotniczego Politechniki Wrocławskiej przepracowali jeden dzień przy odgruzowaniu Wrocławia, przekazując zarobki na rzecz ludności Korei.

KRAKÓW. Junacy brygad turnusowych „SP" zatrudnieni w Krakowie przeznaczyli na pomoc walczącej Korei kwotę 59.630 złotych. Równie wydatnie przyczyniła się do zwiększenia funduszu pomocy dla ofiar bestialskich bombardowań na Korei młodzież Państwowego Liceum Ogólnokształcącego w Bochni

Robotnicy z fabryk i zakładów pracy woj. krakowskiego zaciągnęli „warty koreańskie" podnosząc wydajnie produkcję. „Warty koreańskie", zaciągnięte od dnia 24 sierpnia przez pracowników warsztatów drogowych PKP w Bieżanowie przyniosły ponad planową produkcję o wartości 545 tys. złotych. Równie wysoko przekroczyli plany produkcyjne uczestnicy „wart koreańskich" w ZPA w Mościcach, ZMP-owcy w kopalni „Siersza", pracownicy fabryki lokomotyw w Chrzanowie, południowych zakładów obuwia w Chełmku, Centrali Ogrodniczej w Tymbarku i innych.

Robotnicy PGR-ów żądają

podwyższenia dotychczasowych norm

Na posiedzeniu rozszerzonego Plenum rolnych rad zakładowych w zespole PGR Nakielnica, pow. łódzkiego, poświęconym omówieniu Planu 6-letniego w rolnictwie, a zwłaszcza w socjalistycznych gospodarstwach wiejskich, wyczerpująco omawiano zadania, jakie Plan ten stawia przed PGR-ami. Robotnicy rolni z wielką troską poruszali sprawy rozwoju swych gospodarstw. Stwierdzali oni zgodnie, że realizacja zadań Planu 6-letniego dla Państwowych Gospodarstw Rolnych może być przeprowadzana nie tylko przy pomocy dalszego zmechanizowania prac rolnych, lecz również w drodze zwiększenia dotychczasowych, nierealnych już norm dla niektórych robót ręcznych. Stwierdzono, że np. normy przy rozpoczynających się już wykopkach są stanowczo zbyt niskie.

Przy przeciętnej u nas wydajności ziemniaków z ha, można wykopać 10 kwintali ziemniaków dziennie, podczas gdy norma przewidziana w układzie zbiorowym, wynosi zaledwie 7,26 kwintala — oświadczyła robotnica, **Zofia Bełdowska.**

Czy z takimi normami możemy w naszych gospodarstwach liczyć na poważniejsze przekroczenie Planu 6-letniego — zapytuje zgromadzonych robotników **Stefan Kowalczyk.** Zebrani całkowicie zgodzili się z ob. Kowalczykiem. W wyniku dyskusji uchwalono rezolucję, w której załoga Zespołu PGR Nakielnica domaga się od Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. i Rob. Rolnych przeprowadzenia rewizji i **podwyższenia norm przy kopaniu ziemniaków.**

ŚWIĘTO NARODU BUŁGARSKIEGO

Naród bułgarski obchodził wczoraj uroczyście i radośnie przełomową datę swej historii. Przed 6 laty, 9 września 1944 roku, pierwsze oddziały Armii Radzieckiej — Armii Wyzwolicielki przekraczały granicę bułgarską, niosąc ludowi bułgarskiemu wolność. Tego samego dnia powstał lud bułgarski, zrzucając jarzmo faszystowskich rządów monarchii, wspieranej przez kapitał zagraniczny. Władzę przejął Front Ojczyźniany, zorganizowany przez Komunistyczną Partię Bułgarii.

„9 września — powiedział Georgi Dymitrow — **władza polityczna została u nas wyrwana z rąk kapitalistycznej burżuazji i eksploatującej monarcho - faszystowskiej mniejszości i przeszła w ręce ogromnej większości narodu, mas pracujących miast i wsi przy aktywnej i kierowniczej roli klasy robotniczej i jej komunistycznej awangardy"**.

Decydującym czynnikiem demokratycznego rozwoju Bułgarii była i jest stale rozwijająca się **przyjaźń radziecko - bułgarska,** była i jest **pomoc i przykład wielkiego kraju Socjalizmu.** Związek Radziecki wyzwolił naród bułgarski z jarzma hitlerowskiego i stanął w obronie Bułgarskiej Republiki Ludowej w obliczu intryg imperialistów anglo - amerykańskich, nie chcących pogodzić się z faktem, że Bułgaria przestała być ich kolonią, że **wolna i niepodległa Bułgaria wkroczyła na drogę socjalistycznego rozwoju.**

Lud bułgarski zlikwidował wszelkie próby dywersji ze strony faszystów i szpiegów w rodzaju Petkowa, zdemaskował i rozprawił się z szajką Trajczo Kostowa, odgałęzieniem agentury titowskiej, szajką, która wysługując się wywiadom anglosaskim, przygotowywała kontrrewolucyjny przewrót w Bułgarii i jej ponowne ujarzmienie.

6 lat ludowej Bułgarii, wolnej i niepodległej zmieniły oblicze kraju, który dysponując znacznymi zasobami i bogactwami naturalnymi, przedstawiał dawniej obraz nędzy, zacofania gospodarczego i kulturalnego.

U źródeł wspaniałych przeobrażeń gospodarczych, których świadkami jesteśmy w Bułgarii, leży przede wszystkim **braterska pomoc Związku Radzieckiego i zapał ludu bułgarskiego, ofiarnie budującego lepszą przyszłość.** Począwszy od najtrudniejszego okresu przedwojennego, aż po dzień dzisiejszy, **pomoc gospodarcza ZSRR odgrywa niesłychanie doniosłą rolę w dziele uprzemysłowienia kraju, rozwoju i przebudowy bułgarskiej gospodarki rolnej.** Bawełna radziecka pozwoliła uruchomić, ożywić i rozwinąć najważniejszy przemysł bułgarski — przemysł włókienniczy. Radzieckie metale kolorowe, nafta, kauczuk i artykuły chemiczne odgrywają olbrzymią rolę w uprzemysłowieniu kraju.

Dzieło socjalistycznego uprzemysłowienia kraju i socjalistycznej przebudowy wsi zapoczątkowane zostało planem dwuletnim w latach 1947 — 48, który wykonany został w 106 proc. na 3 miesiące przed terminem.

Dziś Bułgarska Republika Ludowa znajduje się w drugim roku realizacji planu pięcioletniego, którego założeniem **jest budowa podstaw socjalizmu poprzez dalsze uprzemysłowienie i zelektryfikowanie kraju oraz mechanizację i uspółdzielczenie gospodarki rolnej. Po wykonaniu planu stosunek przemysłu do rolnictwa wyniesie 45—55 wobec 30—70 w 1949 roku. Produkcja przemysłu ciężkiego wyniesie 225,8 proc. produkcji z 1948 r., a globalna produkcja przemysłowa i rolna wzrośnie o 377 proc. w porównaniu z 1939 rokiem.**

W pierwszym roku realizacji planu pięcioletniego przemysł wykonał plan z nadwyżką 28 proc., a dane dotyczące dwóch pierwszych kwartałów 1950 roku wskazują, że w roku bież. osiągnięte zostaną również poważne nadwyżki.

Sukcesom w przemyśle towarzyszą poważne osiągnięcia w rolnictwie oraz stały wzrost liczby rolniczych spółdzielni produkcyjnych, których jest obecnie **na terenie Bułgarii 2.043.**

Masy pracujące Bułgarii ofiarnie pracują dla swej ludowej ojczyzny. Wiedzą bowiem, że **każde osiągnięcie produkcyjne zwiększa siły obozu pokoju, zwiększa dobrobyt ludu bułgarskiego, krzyżuje plany agresorów amerykańskich.**

Tysiącami zobowiązań produkcyjnych lud bułgarski wita 6 rocznicę wyzwolenia i zbliżający się Bułgarski Kongres Pokoju, który w październiku br. podsumuje dotychczasowe wyniki akcji bułgarskich obrońców pokoju.

Krocząc drogą nakreśloną przez swego wielkiego przywódcę **Georgi Dymitrowa** naród bułgarski pod przewodnictwem Komunistycznej Partii Bułgarii i jej sekretarza generalnego **tow. Wyłko Czerwenkowa** wkracza w siódmy rok nowej epoki swojej historii. Będzie on rokiem nowych walk, nowych wysiłków i nowych zwycięstw.

W dni Święta Narodowego Bułgarii polska klasa robotnicza wraz z całym narodem polskim kieruje swe szczere uczucia przyjaźni i solidarności do bratniego narodu bułgarskiego, którego każde osiągnięcie wzmacnia siły obozu pokoju i socjalizmu.

tr.

O popularyzację doświadczeń nowatorów wśród mas

W zamieszczonym na łamach „Izwiestii" artykule wstępnym, zatytułowanym „O popularyzację doświadczeń nowatorów wśród mas" czytamy m. in.:

Bohaterska praca partii Lenina-Stalina pobudziła inicjatywę twórczą, wychowała tysiące, miliony organizatorów spośród ludu, stworzyła wszelkie warunki, zapewniające kulturalno-techniczny rozwój klasy robotniczej.

Kraj radziecki może się poszczycić wielu utalentowanymi ludźmi w każdej dziedzinie gospodarki, wielu świetnymi organizatorami, przodownikami współzawodnictwa socjalistycznego, torującymi nowe drogi w walce o wysoką wydajność pracy, o zespołową pracę stachanowską, o dalszy rozwój potęgi gospodarczej państwa.

Do tego rodzaju działaczy społecznych należy inż. F. Kowalew, dyrektor fabryki „Zwycięstwo Proletariatu". Uważał on za punkt honoru, za obowiązek inżyniera radzieckiego dopomóc robotnikom i robotnicom fabryki, by dali społeczeństwu wszystko, co tylko potrafią dać. Inż. Kowalew wychodził przy tym z bolszewickiego założenia, że o pomyślnym wykonaniu planów państwowych decydują ludzie; że w walce o wykonanie planów należy opierać się nie na osiągniętych już normach produkcji, lecz na przodownikach, na tych przodujących pracownikach produkcji, którzy stworzyli najlepsze metody stachanowskie, przyczyniając się do przekroczenia zadań planu państwowego. Na tej podstawie powstała stworzona przez inż. Kowalewa metoda naukowego studiowania, uogólniania i masowego popularyzowania doświadczeń stachanowskich.

Główne znaczenie metody inżyniera Kowalewa polega na tym, że z równym powodzeniem może być ona stosowana w przemyśle włókienniczym, jak w przemyśle metalurgicznym i węglowym, w przemyśle budowy maszyn, na budowach i w transporcie — to znaczy wszędzie tam, gdzie pracują ludzie radzieccy.

Metoda inż. Kowalewa przewiduje zbieranie i opanowanie doświadczeń przodowników wielu pokrewnych przedsiębiorstw. Jedynie w ten sposób mogą powstać najbardziej wydajne metody, będące odbiciem zdobyczy stachanowskiej myśli i stachanowskiej praktyki, zdobyczy osiągniętych w poszczególnych gałęziach przemysłu.

Witamy przedstawicieli socjalistycznej wsi radzieckiej

Przed perony ukwieconej i przybranej sztandarami stacji w Terespolu zajeżdża pociąg. „To ten..." — przebiega szmer poprzez zgromadzony tłum. **Za potężnym parowozem szereg platform, na których rozsiadły się na swych gąsienicach traktory słynnej stalingradzkiej fabryki, popularne „Czołgi Pokoju". Jadą one orać polską ziemię, odbudowywać polskie miasta.**

— **Przyjechaliśmy tutaj, by podzielić się z wami doświadczeniem jakie nabyliśmy w naszej wieloletniej walce o socjalizm** — mówi w niewiele chwil potem **Praskowia Czuchno**, od lat osiemnastu przewodnicząca kołchozu w okręgu żytomierskim.

— **Niech żyje wieczna, niewzruszona przyjaźń ludu polskiego i ludów Związku Radzieckiego** — woła członek kolegium Ministerstwa Rolnictwa. **Pogoriełow, kierownik wycieczki czołowych pracowników kołchozów Związku Radzieckiego.**

Przyjaźń — pomoc — przykład. Kilkanaście minut na terenie polskiej stacyjce dokumentuje najdobitniej te trzy wielkie elementy stosunków polsko-radzieckich.

Uczucie przyjaźni — to wyciągnięte ręce tow. Pogoriełowa w chwili powitania tłumów zgromadzonych okolicznych chłopów, pozdrawiających na polskiej ziemi drogich naszemu sercu gości. Uczucie przyjaźni — to mocne słowa przewodniczącego spółdzielni produkcyjnej z sąsiedniego Zabłocia, Kusznieruka, który wita na swojej ziemi wyzwolonej przez Armię Radziecką przedstawicieli ludu radzieckiego i prosi ich **„Na chleb i sól na polskiej ziemi"**.

Jeszcze chwila i pociąg ozdobiony transparentami i portretami Generalissimusa Stalina i Prezydenta Bieruta wyrusza w dalszą podróż w głąb kraju.

Jadą tym pociągiem, pilnie rozglądając się po okolicy — tow. Wasyl Chołodnicki i Sergiej Lemichczenko, którzy już raz przemierzali te ziemie na bojowym szlaku w pogoni za ustępującym wrogiem. Wówczas poprzez sandomierski przyczółek i praskie okopy nieśli ludowi polskiemu wyzwolenie — dziś gotowi są służyć radą i pomocą, jak na ziemi tej najlepiej, najszybciej wybudować wielki gmach socjalizmu. Jedzie Anna Górecka nieustraszona partyzantka białoruska, by opowiedzieć polskim towarzyszkom o swych sukcesach w pracach gospodarskich. Ze skupioną miną przyglądają się okolicy dwaj przedstawiciele słonecznej Gruzji, Zako Budżjaszwili — słynny hodowca winogron i Grigorij Nakaidze — z kołchozu, którego specjalnością są plantacje herbaty. Z towarzyszką Mirolimową mówimy o nowych metodach pracy na polach i pastwiskach jej rodzinnego Tadżykistanu. — **Nasz urodzaj w bieżącym roku. 32,4 kwintala pszenicy z** hektara — opowiada tow. Fiodor Dubkowiecki z kołchozu „Zdobycz Października" na Ukrainie, który już po raz drugi przybywa do Polski i serdecznym pocałunkiem wita się na terespolskim dworcu ze spotykającym wycieczkę tow. ministrem Tkaczowem.

Ukraina, Kaukaz, Ural, Syberia, obszar centralnej Rosji, Tadżykistan, Armenia, Białoruś wysłały w gościnę do Polski na uroczystość dożynek najlepszych przedstawicieli swego socjalistycznego rolnictwa, 16 przewodniczących kołchozów, 6 dyrektorów stacji maszynowo - traktorowych, 4 agronomów rejonowych, 10 ogniwowych, kierownicy brygad polowych i hodowlanych, brygadziści brygad traktorowych — oto nasi goście.

Na piersiach ich błyszczą odznaczenia, czerwienią się i niebieszczą wstążeczki: złote gwiazdy „Bohaterów Socjalistycznej Pracy", ordery „Czerwonego Sztandaru Pracy", medale za udział w wojnie ojczyźnianej i za udział w wielkiej walce codziennej o zwycięstwo socjalizmu. Nierzadko czerwieni się znaczek deputata do Najwyższej Rady Związku Radzieckiego.

— **Cały kraj nasz żyje dzisiaj myślą o wielkich budowlach epoki stalinowskiej** — mówi tow. min. Pogoriełow — **wielkie hydroelektrownie pod Kujbyszewem i Stalingradem pozwolą nam wydrzeć przyrodzie olbrzymie obszary pod uprawę. Skończy się na tych ziemiach klęska suchych wiatrów. Te największe w świecie inwestycje tego rodzaju, wywrą doniosły wpływ na gospodarkę rolną całej europejskiej części ZSRR.**

Z zastępcą kierownika wycieczki, tow. **Korbutem, naczelnikiem Oddziału Mechanizacji Rolnictwa** wymieniamy szereg spostrzeżeń na temat maszyn rolniczych, w miarę, jak pociąg nasz mija na pobliskiej stacji, wyładowywane traktory, kombajny, młockarnie i inne maszyny rolnicze. **„Służymy wam naszymi maszynami — będziemy służyć radą i doświadczeniem naszym"** — mówi.

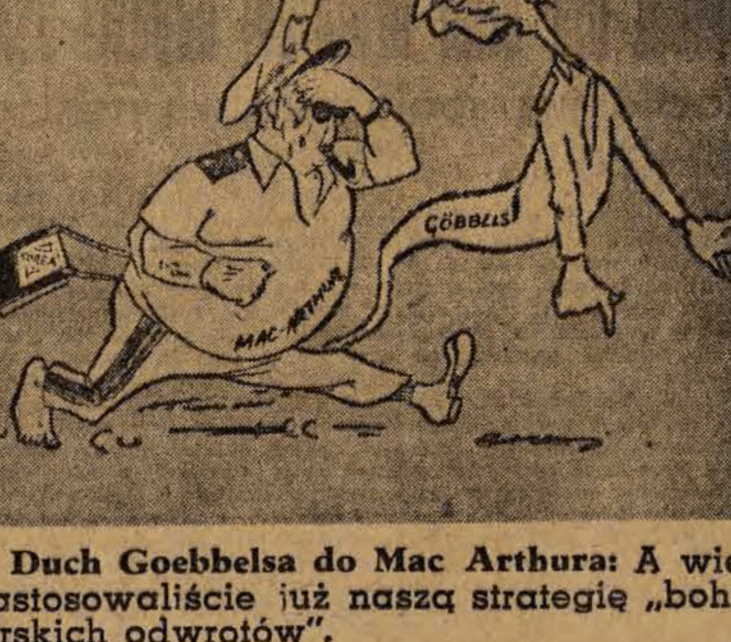
Tylko socjalizm, tylko kraj budujący komunizm może poszczycić się osiągnięciami równymi osiągnięciom naszych gospodarstw, naszej gospodarki narodowej.

Z radością dopomożemy wam do przyswojenia sobie metod tej walki, która została uwieńczona zwycięstwem. Z radością będziemy pomagać wam walczyć o pokój, o dobrobyt, o socjalizm — oto słowa, które powtarzają się we wszystkich rozmowach, jakie toczą się w pociągu pomiędzy gośćmi i tymi, którzy witali ich na granicy.

Szybko pędzi pociąg, przybliżając się z każdą minutą do stolicy. Padają słowa o osiągniętych sukcesach gospodarczych. Kilku towarzyszy zawiązuje gorącą dyskusję na temat gatunków bydła i jego mleczności. Słuchając o nich z niejakim skrępowaniem patrzymy na wąskie pasy poletek Podlasia, pocieszając się myślą, że i u nas socjalistyczna gospodarka doprowadzi do podobnych osiągnięć.

Wita naszych gości Warszawa czerwienią setek sztandarów, entuzjastycznymi okrzykami zebranych na ich przyjęcie tłumów ludu pracującego. Witają grzmiące okrzyki na cześć Tego, którego dziełem jest potęga Związku Radzieckiego, wyzwolenie Polski i ta właśnie przyjaźń, która bije z oczu naszych gości i ich gospodarzy — ludu polskiego.

Mistrz i jego uczeń



Duch Goebbelsa do Mac Arthura: A więc zastosowaliście już naszą strategię „bohaterskich odwrotów".

Przy budowie potężnych elektrowni wodnych

Uczeni radzieccy zademonstrują światu najnowsze zdobycze przodującej nauki ZSRR

MOSKWA (PAP). — W realizacji gigantycznych planów hydrotechnicznych przeobrażenia przyrody w ZSRR — doniosłą rolę odgrywa radziecka nauka. W wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi prasy prezydent Akademii Nauk ZSRR — **Sergiusz Wawiłow oświadczył,** że ludzie radzieccy nazywają budowę nowych elektrowni wodnych — budowami całego narodu.

Akademia Nauk ZSRR — stwierdził Sergiusz Wawiłow — weźmie jak najbardziej czynny udział w budowie elektrowni wodnych. Liczne instytuty badawcze i laboratoria Akademii Nauk ZSRR wniosą swój wkład w ogólno - narodowe dzieło i okażą jak najdalej idącą pomoc budowniczym „Kujbyszewhydrostroju" i „Stalingradhydrostroju", organizując liczne ekipy specjalistów, które prowadzić będą badania i okazywać pomoc w dziedzinie budowy elektrowni wodnych, nawodnienia olbrzymich terenów itp.

Niezwykle odpowiedzialne zadania mają do wykonania radzieccy energetycy. Instytut energetyki Akademii Nauk ZSRR, skupiający wybitnych specjalistów z tej dziedziny, pomoże przy rozwiązaniu szeregu skomplikowanych zagadnień, związanych z budową gigantycznych, wołżańskich elektrowni wodnych.

Obszerne pole dla działalności mają instytuty hydrotechniczne, metalurgiczne, mechaniczne, instytuty automatyzacji i telemechaniki oraz wiele innych. **Uczeni radzieccy skierują swe myśli twórcze na rozwiązanie najważniejszych zadań naukowo - technicznych, związanych z budową potężnych elektrowni wodnych, w oparciu o najnowsze zdobycze techniki.**

Prace nad przeobrażeniem przyrody realizowane będą przy współudziale uczonych różnych specjalności.

Uczeni kraju radzieckiego zademonstrują raz jeszcze całemu światu swe twórcze możliwości i swe szlachetne cele, polegające na tym, ażeby wszystkie osiągnięcia nauki oddać dla dobra narodu.

Jest rzeczą zrozumiałą, że realizacja tych gigantycznych planów wymaga szczegółowego zbadania warunków geologicznych i klimatycznych olbrzymich terenów. Poważną rolę odegrają w tej dziedzinie geologowie i gleboznawcy. Uczeni radzieccy współdziałać będą również przy realizacji stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody — **sadzenia potężnych masywów ochronnych pasów leśnych,** które chronić będą olbrzymie tereny przed suchymi wiatrami pustynnymi.

Uczeni kraju radzieckiego — zakończył akademik Wawiłow — **uważają za swój obowiązek oddanie wszystkich sił i całej wiedzy dla wykonania planów, realizowanych pod kierownictwem partii Lenina - Stalina przez budujący komunizm naród radziecki.**

Barbarzyństwa wojsk agresji w Korei spotkały się ze stanowczym sprzeciwem narodów

Oświadczenie J. Malika na czwartkowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP). — 7 września odbyły się dwa posiedzenia Rady Bezpieczeństwa — ranne i popołudniowe. Porządek dzienny obrad był analogiczny z porządkiem dziennym posiedzenia z dnia 6 bm.

Przewodniczący Rady Jebb zaprosił przedstawiciela kliki lisynmanowskiej do udziału w obradach. Przeciwko tej decyzji zaprotestował Malik, określając ją **jako niesprawiedliwą i bezprawną.** Malik wskazał, że skarga na barbarzyńskie bombardowanie przez lotnictwo amerykańskie ludności cywilnej przedstawiona została Radzie Bezpieczeństwa na podstawie skarg Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, której **przedstawiciela w wyniku bezprawnej decyzji nie dopuszczono do udziału w obradach Rady. Nie ma żadnej podstawy, aby zapraszać przedstawiciela kliki lisynmanowskiej do udziału w dyskusji nad tą sprawą, ponieważ nie tylko nie jest on zainteresowany w zaprzestaniu barbarzyńskich bombardowań ludności cywilnej w Korei, lecz wręcz przeciwnie, wraz z Mac Arthurem i militarystami amerykańskimi, zachęca do tych bombardowań.**

Z kolei przedstawiciel radziecki zażądał, aby do protokółu Rady Bezpieczeństwa włączono telegram ministra spraw zagranicznych Koreańskiego Rządu Ludowo - Demokratycznego, protestujący przeciwko barbarzyńskiemu bombardowaniu domów mieszkalnych, szpitali, szkół, itd. w Korei, jak również oświadczenie Demokratycznego Frontu Ojczyźnianego Zjednoczenia Korei, dotyczące zbrodni kliki lisynmanowskiej. Dokumenty te zostały włączone do protokółu posiedzenia bez ich odczytywania.

Następnie Malik złożył oświadczenie, popierające rezolucję Związku Radzieckiego, domagając się, aby Rada Bezpieczeństwa wezwała rząd USA do położenia kresu bombardowaniu i ostrzeliwaniu miast koreańskich i koreańskiej ludności cywilnej. Malik stwierdził, że **barbarzyńskie bombardowanie i ostrzeliwanie spokojnych miast koreańskich i ludności cywilnej porównać można jedynie ze zbrodniami Hitlera.** Zacytował on doniesienia korespondentów amerykańskich i oficjalne komunikaty wojskowe Stanów Zjednoczonych, które potwierdzają **systematyczne niszczenie niewojskowych obiektów w Korei. Lotnictwo amerykańskie** — powiedział Malik — **nie tylko bombarduje miasta i ośrodki przemysłowe, lecz ostrzeliwuje ludność na ulicach i chłopów na polach ryżowych i w sadach.** Amerykańskie dowództwo wojskowe stosuje w Korei taktykę „spalonej ziemi". **Z rozkazu militarystów amerykańskich i ich marionetek — kliki lisynmanowskiej odbywają się masowe egzekucje ludzi, którzy odmawiają opuszczenia swych domów.** W ten sposób w Taidżonie rozstrzelano 1.000 osób, a w innym mieście 3.000 osób. W wyniku tego krwawego terroru, na ogromnych obszarach zanika życie. Malik podkreślił, że terrorystyczne bombardowanie nie ma żadnego związku z operacjami wojennymi, **a wyłącznym ich celem jest likwidowanie ludności i przemysłu w Korei.** Malik dodał, że **bombardowania dokonywane są według planu analogicznego z ludożerczym programem wojny totalnej, głoszonym przez Hitlera.** Nawiązując ponownie do pisma ministra spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, **wzywającego Radę Bezpieczeństwa do podjęcia natychmiastowych kroków w celu położenia kresu barbarzyńskim nalotom bombowców amerykańskich i podkreślając olbrzymią liczbę protestów jakie nadchodzą z całego świata do Rady Bezpieczeństwa przeciwko tym okrucieństwom, Malik oświadczył w zakończeniu, że Rada Bezpieczeństwa winna podjąć odpowiednie kroki, przyjmując propozycję zgłoszoną w tej sprawie przez Związek Radziecki.**

Po przerwie w dalszym ciągu toczyła się dyskusja **nad rezolucją radziecką, wzywającą do położenia kresu nieludzkiemu bombardowaniu miast i ludności cywilnej Korei.**

Dzieci z Westfalii dziękują Prezydentowi RP

WARSZAWA (PAP). — Dzieci Polonii zagranicznej (Westfalia), które przebywały na kolonii w Porębie Wielkiej przesłały do Prezydenta RP. Bolesława Bieruta list z serdecznymi podziękowaniami za umożliwienie im spędzenia wakacji w Ojczyźnie.

Delegaci na Kongres Pokoju zdają sprawozdania z przebiegu warszawskich obrad

Co robią Komitety Obrońców Pokoju

I Polski Kongres Pokoju, tak doniosłe wydarzenie dla polskiego ruchu obrońców pokoju, nadal budzi w naszym mieście niesłabnące zainteresowanie. Masy pracujące Łodzi żywo omawiają przebieg obrad, z którym zapoznały się ze sprawozdań prasowych i radiowych. Na wszystkich zebraniach zarówno partyjnych, jak i związkowych, młodzieżowych, Ligi Kobiet oraz organizacji masowych znajdują żywy oddźwięk sprawy, omawiane na Kongresie.

Zakładowe komitety obrońców pokoju przygotowują obecnie **zebrania sprawozdawcze,** na których delegaci kongresowi złożą sprawozdania z przebiegu obrad. Równocześnie prezydia zakładowych komitetów obrońców pokoju zdawać będą sprawozdania z wykonania zobowiązań produkcyjnych, podejmowanych przez załogi danych zakładów pracy na cześć Kongresu Pokoju.

Według meldunków, które napływają do Łódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju, zebrania sprawozdawcze w zakładach pracy odbywać się będą w terminie do 20 września. I tak więc np. w ZPB im. Hanki Sawickiej zebranie odbędzie się 11 bm. — referat wygłosi delegatka — Janina Zalewska; dnia 14 bm. o godz. 13.45 w ZPB im. 1 Maja, sprawozdanie z Kongresu złoży delegatka — Regina Sielicka.

Gospodynie domowe, zrzeszone w kołach terenowych Ligi Kobiet Dzielnicy Bałuty i Staromiejskiej, miały już zebranie w dniu 5 bm., na którym sprawozdanie złożyła delegatka na Kongres Sylwia Gwizdałowa.

Równocześnie z zebraniami, które odbywać się będą w zakładach pracy, przygotowuje się zebrania dzielnicowe. Po przeprowadzeniu zebrań, zorganizowanych przez dzielnicowe komitety obrońców pokoju, w drugiej połowie bieżącego miesiąca odbędzie się ogólnołódzka konferencja sprawozdawcza, z udziałem przedstawicieli bloków, powołanych w wyborach sierpniowych.

Niezależnie od prac, związanych z przygotowaniem zebrań sprawozdawczych, dzielnicowe komitety obrońców pokoju, w dalszym ciągu porządkują ewidencję uczestników agitatorskich „trójek pokoju". W chwili obecnej komitety dzielnicowe żywo interesują się pracami zakładowych komitetów obrońców pokoju, udzielając rad, wskazówek i pomocy tym komitetom. Wiele komitetów dzielnicowych wykazuje zainteresowanie pracą szkolnych komitetów obrońców pokoju, jak również działalnością komitetów rodzicielskich.

We wrześniu — w Miesiącu Odbudowy Stolicy, zagadnienia odbudowy Warszawy, odbudowy naszego kraju, związane są ściśle z pracami wszystkich ogniw ruchu obrońców pokoju. W związku z tym dzielnicowe komitety obrońców pokoju projektują urządzenie szeregu pogadanek i imprez, związanych ze sprawami odbudowy Stolicy, jak również z realizacją Planu 6-letniego — planu utrwalenia pokoju.

Marian Buczek
— żołnierz wielkiej sprawy



Życie Buczka zagrożone. Weteran więzień politycznych w Polsce jest u kresu sił. Zdrowie Buczka, sterane w męczeńskiej wędrówce po lochach więziennych, dogasa w Rawiczu w kaźni... więźniowie antyfaszyści, w całym kraju, choć sami schorzali, domagają się od władz zwolnienia chorego Buczka"...

Od chwili, gdy MOPR — Międzynarodowa Organizacja Pomocy Rewolucjonistom — rozpoczęła wielką akcję o uwolnienie więźniów politycznych, od 1935 roku, tow. Marian Buczek, długoletni jeniec burżuazyjno - obszarniczych więzień, był postacią sztandarową tej walki. Jego podobizna umieszczona na znaczkach wydanych przez MOPR, była znana całej klasie robotniczej, jego imię było dla wszystkich walczących o wyzwolenie społeczne i sprawiedliwość symbolem hartu, nieugiętej woli walki o lepsze jutro, o zwycięstwo idei proletariatu — idei marksizmu - leninizmu.

Imię jego drogie i bliskie polskiej klasie robotniczej, nienawistne było sanacyjnym władzom. I one widziały w Buczku symbol, — symbol rewolucyjnej bojowości Komunistycznej Partii Polski, której wypowiedzieli walkę na śmierć i życie.

Toteż nawet wtedy, gdy ruszyła na Polskę faszystowska nawała, nie otwarły się przed tow. Buczkiem kraty więzienia, do którego wtrącił go rodzimy faszyzm, agentura faszyzmu hitlerowskiego.

* * *

„Są w ojczyźnie rachunki [krzywd,
Obca dłoń ich też nie przekreśli,
Ale krwi nie odmówi nikt,
Wysączymy ją z piersi i pieśni.
Cóż, że nieraz smakował gorzko
Na tej ziemi więzienny chleb?
Za tę dłoń podniesioną nad [Polską
kula w łeb..."

Towarzysz Marian Buczek, wielki płomienny patriota, wycieńczony 16-letnią katownią więzienną, wprost z lochów Rawicza, z których się wyrwał wraz z innymi więźniami politycznymi, poszedł na front, aby z karabinem w ręku walczyć w obronie ojczyzny, którą tak głęboko kochał, by walczyć w obronie praw mas pracujących, o wyzwolenie społeczne i niepodległość narodową.

10 września o świcie poszedł komunista Marian Buczek w swój ostatni bój. Poszedł z myślą o tych, którzy z pieśnią „**Gdy naród do boju**" na ustach, krwawili w śmiertelnych zmaganiach z przeważającym liczebnie wrogiem, z myślą o tych, dla których wyzwolenia poświęcił całe życie.

Z daleka już było widać dymy płonącej Warszawy, ale przebić się do walczących tam towarzyszy było bardzo trudno. Oddziały wojska i cywile, z którymi szła grupa towarzyszy z Rawicza, znaleźli się w kotle. Oficerowie potracili głowy. Wtedy tow. Marian Buczek obejmuje dowództwo. Padają rozkazy, mocny głos nawołuje do formowania drużyn bojowych.

Tow. Śliwa, który był wtedy razem z Marianem Buczkiem na ożarowskiej szosie, tak opisywał ostatnie chwile wielkiego żołnierza - bohatera.

„Stanął na czele oddziału żołnierzy i ruszył z nimi na flankowe gniazdo karabinów maszynowych. Oddział, którym on dowodził, nazwał go „swoim porucznikiem". Walka zaostrzała się coraz bardziej, wzmogła się siła ognia karabinów maszynowych, nieustannie prażyła artyleria. Marian ze swoim oddziałem wysunął się naprzód i celnym ogniem karabinu likwidował hitlerowskich zbirów. Milknie jedno z gniazd karabinów maszynowych, coraz wolniej odzywają się ręczne karabiny. Marian ze swoim oddziałem rzuca się na drugie gniazdo. W tym momencie wraża kula trafia go w głowę. Pada na drodze obok poległych żołnierzy".

Zginął syn ludu polskiego, wierny zobowiązaniu, że będzie walczył przeciwko faszyzmowi do ostatniej kropli krwi, zginął w obronie niepodległości Polski, jako bojownik sprawy robotniczej, nierozdzielnie łączącej wyzwolenie społeczne i narodowe.

* * *

Marian Buczek był jednym z czołowych działaczy rewolucyjnego ruchu robotniczego w Polsce, reprezentowanego w okresie międzywojennym przez Komunistyczną Partię Polski. W szeregach rewolucyjnych nie znalazł się przypadkowo, do szeregów tych dążył niestrudzenie, łamiąc przeciwności, walcząc ze zdrajcami z prawicowej PPS, walcząc z podłością, zakłamaniem, fałszem.

Mając zaledwie 19 lat wstępuje do Legionów Piłsudskiego, wierzy bowiem hasłom rzekomej walki o „niepodległość i socjalizm", którymi mafia piłsudczykowska oraz związane z nią prawicowe kierownictwo PPS starały się sparaliżować walkę mas pracujących o Polskę Ludową. Ale jego instynkt klasowy, jego prawy charakter pozwalają mu szybko zorientować się we właściwych celach PPS. Widzi, że wykorzystano jego gorącą miłość do ojczyzny, wolności, sprawiedliwości społecznej, że chciano go wciągnąć do brudnej gry, której celem jest zdrada interesów mas pracujących.

Gdy w listopadzie 1918 r. tworzy się rząd, na czele którego staje przywódca prawicowej PPS — Daszyński, Buczek, organizuje Milicję Ludową, uzbraja masy robotnicze i chłopskie, do walki przeciw burżuazji i obszarnictwu. Zaprzedany reakcji rząd rozumie rolę i charakter Milicji, to też wydaje rozkaz jej rozwiązania — Buczek **bez walki nie chce ustąpić!**

Pod wpływem wydarzeń historycznych, pod wpływem rozmów z towarzyszami — komunistami **zaczyna rozumieć coraz jaśniej, że tylko Rewolucji Październikowej Polska zawdzięcza swą niepodległość, że tylko przyjaźń z państwem socjalistycznym jest jedyną gwarancją wolności, niepodległości i suwerenności narodu polskiego. Buczek, odważny żołnierz, gorący patriota, cieszył się wielkim wpływem wśród robotników lubelskich, tym szybciej przyszło zdradzieckie uderzenie reakcyjnego rządu. Wtrącają go do więzienia — śledztwo trwa dwa lata... te dwa długie i ciężkie lata pierwszego więzienia stają się dla Buczka akademią marksistowską. tu już wyraźnie skrystalizowała się jego droga, pogłębiło i umocniło jego stanowisko polityczne. Po powrocie na wolność pracuje z zapałem i z tak dla niego charakterystycznym entuzjazmem, tworzy wśród dawnych towarzyszy grupę PPS-Lewicy i w 1921 r. wchodzi z nią do KPP.**

Po trzech miesiącach aktywnej pracy ponownie zostaje wtrącony do więzienia.

W więzieniu staje się Marian — pisze w swych wspomnieniach tow. **Feder — duszą komuny więziennej. Kryształowo czysty, ofiarny towarzysz, jest surowy i bezlitosny dla wrogów... Długie i ciężkie więzienie nie złamało jego woli do walki, nie poderwało głębokiej wiary w zwycięstwo. Odwrotnie, wiara w idee była źródłem jego siły i żywotności".**

Po 10 latach — 2 maja 1929 roku wychodzi na wolność i od razu tego samego dnia zjawia się na nielegalnym zebraniu partyjnym w Łomży. Jeden z towarzyszy tak go charakteryzuje: „spodziewaliśmy się zobaczyć człowieka zmęczonego długoletnim pobytem w więzieniu, zdezorientowanego w sytuacji politycznej, pozbawionego entuzjazmu... tymczasem zobaczyliśmy człowieka czynu, człowieka, którego gnała wprost z bramy więziennej żądza nieubłaganej walki. Spodziewaliśmy się zobaczyć w nim tylko męczennika sprawy, ale zobaczyliśmy walczącego buntownika, nieskazitelnego rewolucjonistę-nauczyciela".

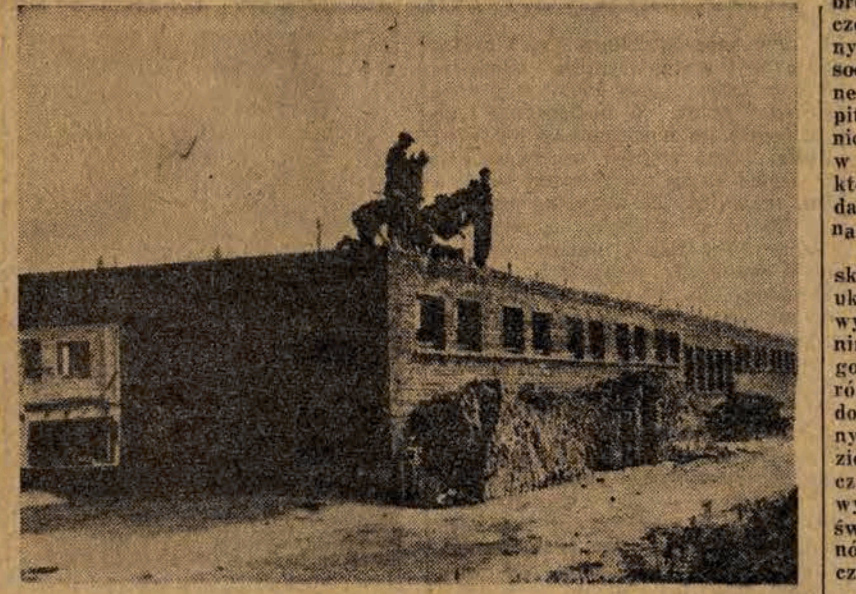
Kilka lat pracy i walki, przeciwko dyktaturze sanacyjnej, walki o zwycięstwo i jedność klasy robotniczej, walki przepełnionej gorącą miłością ojczyzny i proletariackim internacjonalizmem i znów więzienie. **Więzienie z którego wyrwał się, aby zginąć śmiercią żołnierza w obronie Ojczyzny.**

*

Marian Buczek wielki żołnierz-patriota, niezłomny bojownik-rewolucjonista jest jedną z najpiękniejszych postaci polskiego ruchu robotniczego. Odrodzenie Polski, którą tak gorąco po proletariacku ukochał, Polski Ludowej i niepodległej było możliwe tylko na tej drodze, którą szedł nieustępliwie towarzysz Marian Buczek i partia w której wyrósł — Komunistyczna Partia Polski, droga ta — to droga ścisłego sojuszu z przodującym światu krajem socjalizmu — ze Związkiem Radzieckim, to międzynarodowa solidarność proletariatu. Jego życie, jego rewolucyjny hart, jego miłość ojczyzny — są przykładem dla nas w walce o szczęście, o lepsze jutro mas ludowych — o pokój i socjalizm.

J. Kuczewska

Na drodze od wsi półfeudalnej
do wsi socjalistycznej



Budowa obory zespołowej w spółdzielni produkcyjnej w Wadlewie powiatu piotrkowskiego

W całym kraju odbyły się już gminne obchody dożynkowe. Ukoronowaniem dorocznego święta zbiorów są dzisiejsze ogólnopolskie uroczystości dożynkowe w Lublinie.

Uświęcone wielowiekową tradycją formy obchodu dożynkowego wypełnia dziś nowa, postępowa, rewolucyjna treść. Tegoroczne obchody dożynkowe bowiem — to przegląd osiągnięć pracy na roli, to czynnik, mobilizujący do wykonania zadań, stawianych przed rolnictwem przez nasze plany gospodarcze, to manifestacja sojuszu robotniczo - chłopskiego i woli pracującego chłopstwa kontynuowania twórczej, pokojowej pracy.

Gospodarzami tegorocznych dożynek są przodownicy pracy z PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych, najlepsi traktorzyści i mechanicy POM-ów, a wraz z nimi wyróżniający się w pracy zawodowej i społecznej mało i średniorolni chłopi.

Warto w dniu ogólnopolskich uroczystości dożynkowych spojrzeć wstecz na drogę, przebytą przez wieś polską pod rządami ludu, warto spojrzeć również naprzód na drogę, jaką wieś ma jeszcze przed sobą.

Przed kilku dniami minęło właśnie sześć lat od chwili, gdy **PKWN wydał dekret o reformie rolnej.** Chłopskie komitety podziału ziemi, przy wydatnej pomocy aktywu robotniczego, mimo zajadłego oporu klas posiadających i terroru band faszystowskich, obaliły przegrody dzielące folwarki od poletek chłopskich. Ponad 2 miliony ha ziemi — nie licząc zachodnich obszarów R. P., przeszło w ręce bezrolnych, małorolnych i biedniejszych średniorolnych chłopów, zniesiono okropny ciężar długów, dławiących drobne i średnie gospodarstwa.

Nie była to więc owa oszukańcza, służąca interesom obszarników i kułaków reforma rolna okresu międzywojennego, ale prawdziwa, plebejska reforma rolna, o jaką od dawna walczyła klasa robotnicza i radykalne chłopstwo. Była to reforma rolna, która raz na zawsze zmiotła z powierzchni ziemi polskiej klasę obszarników, położyła kres jej istnieniu.

Pracujące chłopstwo odetchnęło z ulgą. Głód ziemi został częściowo zaspokojony, rozwój przemysłu zapewnił odpływ części zbędnych rąk roboczych do miast, zlikwidowano bezrobocie na wsi. Władza ludowa uwolniła małe i średnie gospodarstwa rolne od straszliwej, w Polsce sanacyjnej, rozpiętości cen rolniczych i przemysłowych, pomogła w odbudowie 220 tys. zagród wiejskich, wyposażyła podstawowe masy chłopskie w inwentarz gospodarski, udostępniła im maszyny rolnicze, nawozy sztuczne i doborowe ziarno siewne, zapewniła dogodne warunki hodowli, podniosła na wyższy poziom warunki materialnego i kulturalnego bytu mas chłopskich.

Wysiłki pracującego chłopstwa i pomoc ludowego państwa sprawiły, **że rolnictwo całkowicie pokrywa krajowe zapotrzebowanie na artykuły żywnościowe, a nawet uzyskuje poważne nadwyżki eksportowe, podnosi wciąż swą wydajność, rozszerza obszar i zakres uprawy roślin przemysłowych.**

Jednakże likwidacja klasy obszarniczej nie oznacza likwidacji wyzysku na wsi, gdzie pozostał jeszcze kapitalista wiejski — kułak.

Klasowa polityka podatkowa i kredytowa, ośrodki maszynowe i ustawa o pomocy sąsiedzkiej, uspołecznienie skupu płodów rolnych, kontraktacja, rozbudowana sieć spółdzielni gminnych, a ostatnio, planowy skup zboża, **to środki ograniczania i wypierania bogaczy i spekulantów z ich pozycji ekonomicznych oraz ochrony mało i średniorolnych chłopów przed wyzyskiem ze strony kapitalistów wiejskich.**

Nasza Partia i ZSL oraz rząd ludowy są zdecydowane **rozwijać i pogłębiać metody obrony pracującego chłopstwa przed wyzyskiem, pomagać mu coraz wydatniej w podnoszeniu poziomu gospodarowania, umożliwiać stosowanie maszyn i nawozów sztucznych, rozwijać dobrobyt materialny i kulturalny.**

Jednakże całkowite zniesienie tego wyzysku wymaga głębszych i radykalniejszych zmian w strukturze naszej wsi.

Jakie to winny być zmiany, wykazało **lipcowe i sierpniowe Plenum KC** PPR w 1948 roku, które rozbiło oportunistyczne, prawicowo - nacjonalistyczne koncepcje, zmierzające do zachowania kułactwa i wytyczyło drogę dalszego rozwoju, rozpoczętej 6 września 1944 roku **rewolucji na wsi, stworzyło plan batalii o socjalistyczną przebudowę wsi.**

Batalia ta przyniosła nam dotychczas 1.588 spółdzielni produkcyjnych. Będzie się ona rozwijała coraz intensywniej w okresie Planu 6-letniego, który przewiduje między innymi „dobrowolne przekształcenie poważnej części gospodarstw mało i średniorolnych w gospodarstwa zespołowe — socjalistyczne spółdzielnie produkcyjne i zamykanie przez to rozwoju kapitalizmu" oraz „okiełznanie i ograniczenie elementów kapitalistycznych w tych dziedzinach gospodarki, w których one jeszcze występują oraz dalsze ich stopniowe wypieranie, a następnie i likwidowanie".

Dlatego też dzisiejsze ogólnopolskie uroczystości dożynkowe, które ukażą masom chłopskim perspektywy rozwoju rolnictwa w Planie 6-letnim oraz dotychczasowe osiągnięcia gospodarstw zespołowych, winny być również czynnikiem mobilizującym do postawienia spółdzielni produkcyjnych na możliwie najwyższym poziomie organizacyjnym i gospodarczym, do uczynienia z nich wzorowych gospodarstw socjalistycznych, **świecących przykładem wysokich plonów i lepszych warunków życia ich członków.**

Albowiem tylko wysoki poziom gospodarowania w spółdzielniach oraz nieubłagana walka klasowa z kułakiem, w której sojusznikiem pracującego chłopstwa jest klasa robotnicza, gwarantują umasowienie ruchu spółdzielczości produkcyjnej oraz wypieranie i likwidację kułactwa — najliczniejszej z istniejących jeszcze klas kapitalistycznych.

Pierwsze dożynki w okresie Planu 6-letniego obchodzimy świadomi olbrzymiej drogi, jaką przebywa pracujące chłopstwo na przestrzeni lat 1944—1955, drogi, na której krańcach leżą dwie epoki. Drogi od wsi półfeudalnej, wsi nędzy i pracy ponad siły, wyzysku i głodu, krzywdy i poniżenia godności ludzkiej, ciemnoty i zacofania, do wsi socjalistycznej, która nie zna wyzysku człowieka przez człowieka, wsi maszyn i wysokiej kultury rolnej, dobrobytu i powszechnej oświaty, elektryczności i radia.

J. F. Ch.



20-letni ZMP-owiec, Ryszard Łaczak jest jednym z czołowych traktorzystów Państwowego Ośrodka Maszynowego w Strzelcach Wielkich, pow. radomszczańskiego, Syn chłopa małorolnego z gromady Zamość, pow. radomszczańskiego, dzięki organizacji ZMP-owskiej został skierowany na kurs traktorzystów. W uznaniu dla jego wydajnej pracy załoga POM i członkowie spółdzielni produkcyjnej w Strzelcach Wielkich wręczyli mu na dożynkach wieniec z kłosów zbożowych.

Wycieczka po Warszawie jutra

Jeżeli, Drogi Czytelniku, interesujesz się swoją stolicą, jeżeli śledzisz jej wspaniały rozkwit i uczestniczysz w wielkim dziele, jakim jest budowana przez nasze pokolenie Warszawa, napewno myślisz często o tym, jak będzie ona wyglądać przy końcu Planu 6-letniego, jak się zmieni jej oblicze?

Zapraszamy Cię więc na spacer we wrześniowy dzień 1955 roku. Naturalnie przez ten czas mogą zajść w planach pewne zmiany. Życie idzie szybko naprzód i retuszuje szczegóły, ale podobnie jak i trasa W——Z jest w ogólnym założeniu taka, jaką oglądaliśmy w pracowniach architektów, tak samo będzie z całą Warszawą. Jeżeli w ciągu realizacji plany się trochę zmienią, to na pewno wyjdzie jej to na korzyść, będzie piękniejsza i jeszcze bardziej dostosowana do potrzeb mieszkańców.

Wyobraźmy więc sobie, że jest słoneczny dzień 1955 roku i elektryczny pociąg zatrzymuje się na nowoczesnym wielkim i pięknym dworcu w pobliżu skrzyżowania trasy N—S z Alejami Jerozolimskimi.

Ulica, na którą wychodzimy, na makiecie ma coprawda zaledwie około 4 centymetry, ale zapomnijmy o tym, przecież przenieśliśmy się w czasie...

Na próżno szukamy wśród zieleni drzew frontonu „zasłużonej", ale szpetnej „Polonii". Znikły nieestetyczne ozdoby cechujące domy budowane w końcu ubiegłego stulecia; gmachy przy Al. Jerozolimskich są proste, nowoczesne i dużymi oknami zwracają się ku placowi rozciągającemu się aż do widniejącego w dali „Cedergrenu".

Dużo mieli tu kłopotu architekci, ale to, co zaprojektowali jest piękne: wśród trawników i kwiatów wyrasta, opodal miejsca gdzie był dawniej Dworzec Główny, — ratusz. Nad ośmiokątną podstawą, opleciona kolumnadą, wznosi się on na wysokość około 16 pięter, jest smukły i strzelisty.

Ulice biegnące u jego stóp nie krzyżują się, nie ma na nich zatorów, ale obiegają plac na środku którego tryska wielka fontanna. Patrzymy ciekawie w stronę Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej, ale postanawiamy iść na razie prosto w kierunku Wisły. Aleje są z obu stron pięknie zabudowane, mijamy Kruczą i uśmiechamy się... Tu już wiele „starych znajomych". Lśniący od szkła ogromny gmach PDT, dalej „Orbis" a w głębi Kruczej znajome sylwetki domów Ministerstwa Przemysłu.

Pójdziemy do nich Bracką — a jednak nie, nie pójdziemy, bo Bracka znikła. Dom Stołecznej Rady Narodowej (dawny Zarząd Miejski) i Dom Partii łączą rozległe skwery, klomby, przejścia dla pieszych. Ruch kołowy został przesunięty pomiędzy Dom Partii i Muzeum, tak że Nowy Świat już nie dobiega do Placu Trzech Krzyży.

Mijamy ulicę Kopernika, która od Krakowskiego Przedmieścia biegnie aż do Alei Stalina i okrążając Muzeum wchodzimy na zielone arterie Warszawy, bulwary ciągnące się nad Wisłą w kierunku Łazienek. Po tarasach spadających w dół schodzimy nad piękny basen okrążony ogromnym, może 10 tysięcy miejsc liczącym amfiteatrem.

Ileż tu powietrza, słońca, zieleni. W górze rozciąga się panorama Placu Trzech Krzyży.

Czas szybko mija, a tyle trzeba obejrzeć. Autobusem jedziemy na Marszałkowską i tu przypominamy sobie, że to wspaniałe osiedle — MDM — było przedsięwzięciem 6-krotnie większym niż trasa W—Z. MDM jest osiedlem reprezentacyjnym i spełnia rolę wielkomiejskiego ośrodka handlowego i kulturalno-rozrywkowego. Tu po zakończonej pracy przybywają z innych osiedli mieszkaniowych warszawiacy, aby pójść do teatru czy kina — jeżeli w swoich dzielnicowych już byli — tu mogą poczynić zakupy w wielkich nowoczesnych magazynach, rozmieszczonych na parterach, a nawet i piętrach domów mieszkalnych. Sieć restauracji i cukierni jest tu bardzo gęsta. Pojemność ich wynosi 6.000 miejsc co zapewnia sprawną obsługę 25 tysięcy osób dziennie.

Przeciętna wysokość domów w tej części miasta wynosi około 7 pięter, ale są i wyższe jak na przykład ten, który zamyka starą Marszałkowską na wysokości Koszykowej. Nowozaprojektowana Marszałkowska skręca lekko na południowy zachód i biegnie do Placu Unii — Polem Mokotowskim.

Kilka przecznic jest zlikwidowanych, co wpływa na to, że MDM jest bardziej rozległa, uporządkowana i ogromnie zielona — dużo skwerów, parkingów samochodowych, przestrzeń, słońce.

Patrząc na piękne miasto wracamy myślą do tych, którzy je planowali i w trudzie realizowali, do inżynierów, do murarzy i robotników. Chwała budowniczym Warszawy, którzy uczynili ją tak wspaniałą!

Pociągi Szybkiej Kolei Miejskiej biegną naprawdę szybko, jeden za drugim, ale ponieważ chcemy nasycić się wyglądem miasta, wybieramy pieszą wędrówkę.

Dawną Aleją Niepodległości (trasą N—S) przedłużoną aż do trasy W—Z — Alei Generała Świerczewskiego — idziemy w stronę Muranowa, Młynowa, Mirowa. Wyrosły tu prawdziwe piękne, socjalistyczne osiedla mieszkaniowe, które posiadają wszystkie urządzenia społeczne i usługowe. Muranów rozciągający się na przestrzeni 52 ha zamieszkują 24 tys. mieszkańców, posiada 13 sklepów, 9 zakładów gastronomicznych, teatr, kinoteatr, dom kultury, dwie czytelnie.

Wszystkie osiedla są zaopatrzone podobnie: praskie, mokotowskie, grochowskie, Wola i Koło. Zadziwia nas wielka, w pojęciu kapitalistycznym, „rozrzutność miejsca" — wszystko tonie w zieleni, która na przykład na Mokotowie dochodzi do 62,8 proc. całego terenu. Na jednego mieszkańca przypada średnio blisko 100 mtr.² zieleni. Ta zieleń jest błogosławieństwem dla tak wielkiego miasta jak Warszawa, wchłania spaliny i dymy fabryczne — a tych w stolicy nie brak. Liczba pracowników warszawskiego przemysłu wynosi — pamiętajmy stale, że to rok 1955-ty — 100 tys. osób. Zatrudnieni są w fabrykach samochodów, tokarek, lamp elektrycznych i w wielu zakładach precyzyjnego przemysłu.

Warszawa stwarza wspaniałe warunki dla młodzieży — cały wycinek MDM przy Placu na Rozdrożu jest jej poświęcony. Każde osiedle ma piękne gmachy szkół, żłobków, przedszkoli, ogródków jordanowskich, boiska. Szkoły podstawowe, ogólnokształcące, zawodowe, wiele instytutów naukowo-badawczych, rozbudowana Politechnika — to w skrócie — Warszawa, miasto nauki. Niedaleka przyszłość, której wiele fragmentów już w Warszawie zbudowaliśmy, których coraz to więcej z miesiąca na miesiąc przybywa, jest naprawdę piękna. Bo Warszawa, to nie tylko wspaniałe rozwiązania architektoniczne, to przede wszystkim miasto będące potężnym ośrodkiem robotniczym, miasto rewolucyjnych tradycji i narodowych pamiątek, miasto godnie reprezentujące kraj socjalizmu, miasto zwycięskiego pokoju.

K.



Fragment nowego osiedla na Mirowie

O nowe normy w przemyśle metalowym

Słuszna inicjatywa przodujących robotników Zakł. Mech. im. Strzelczyka



TOW. WŁADYSŁAW DORUCH

Do dyrekcji **Zakł. Mechan. im. Strzelczyka** zgłosiło się przed kilku dniami trzech robotników z żądaniem **zrewidowania dotychczasowych norm** i wprowadzenia nowych, słusznych, opartych o właściwe, realne osiągnięcia robotników. Byli to ślusarze **tow. tow. Doruch, Podgórski i brygadzista tow. Kempa.** Mówili oni o doświadczeniach swej pracy.

W roku 1947 zacząłem pracować przy montowaniu i tuszowaniu tokarek. Wykonywałem początkowo zaledwie 70 proc. normy — opowiada **tow. Władysław Doruch,** znany dziś w całej Polsce przodownik pracy.

Jednak moją ambicją było najszybciej dojść do stuprocentowego wykonania normy. Toteż wiele rozmyślałem i głowiłem się nad tym, aby uzyskać wyższą wydajność. W kilka tygodni później zacząłem już przekraczać swą normę. Lecz nadal dążyłem do **skrócenia czasu montażu.** Wreszcie udało mi się zastosować przy pracy pewne ulepszenia. W pierwszym rzędzie wprowadziłem gwintowanie na pionowo, co wykonywałem dawniej na poziomo. W ten sposób skróciłem o połowę czas, potrzebny do nagwintowania otworów. Dzięki szybszemu wykonaniu tej pracy uzyskałem oszczędności aż 3 godziny. Przy samej obróbce zmieniłem niektóre operacje. Np. moi koledzy i ja zdzieraliśmy wszystkie pryzmy z pewnej części maszyny. Przeprowadziłem próbę i okazało się, że wystarczy w zupełności zedrzeć tylko jedną pryzmę. I znów zaoszczędziłem sporo czasu. Pomału i systematycznie uświadomiłem sobie dalsze braki w procesie swej pracy. W następstwie tego zastosowałem **noże stalowe do skrobania.** Nieco później wprowadziłem w użycie specjalny przyrząd — **skrobak trójkątny.** To wszystko przyniosło mi znów znaczną oszczędność czasu. Wykonanie **normy stale u mnie wzrastało, osiągałem kolejno 130 proc., 150, 180 wreszcie 200 proc. normy.** Mimo to nie ustawałem w wysiłkach i nadal dążyłem do możliwego skrócenia trwania montażu. Musiałem przy tym stoczyć walkę z kierownictwem o równomierne dostarczanie potrzebnych mi części. Pomogła mi w tym bardzo organizacja partyjna, dzięki której wydatnie usprawniono u nas zaopatrzenie. W 1948 r. uzyskałem już bez specjalnego wysiłku **250 proc. normy.** Obecnie stale przekraczam 250 proc.

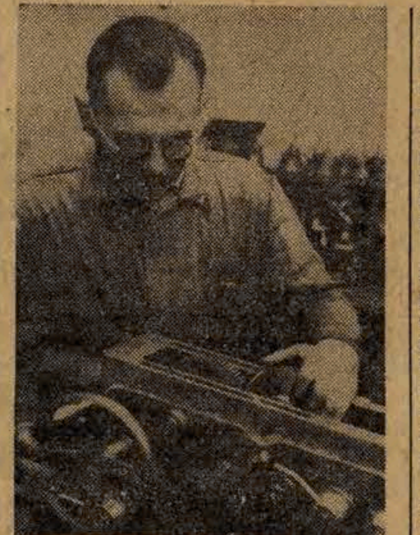
Tow. Doruch wskazuje na konieczność **zrewidowania starych norm,** które, jego zdaniem, są już **nierealne.**

Podkreśla, iż obecnie łatwiej jest mu wykonać 250 proc. normy, niż dawniej 70 proc. Pytamy o przyczyny tego.

Przede wszystkim dlatego — tłumaczy przodujący ślusarz z Zakładów im. Strzelczyka, — że **metody pracy, stosowanej przeze mnie przed 3 laty, zostały już całkowicie przeze mnie zmienione. Zdobyłem także szereg nowych wiadomości fachowych i technicznych. Dlatego uważam moje obecne normy za niewłaściwie skalkulowane. One nie mogą być faktyczną oceną mej pracy. Należy**



TOW. STANISŁAW KEMPA



TOW. STANISŁAW PODGÓRSKI

więc skalkulować nowe normy. Norma, stosowana przed 2 czy 3 laty, dziś jest z gruntu niesłuszna, nawet zła. Hamuje ona wzrost produkcji, utrudnia wykonanie zadań Planu 6-letniego i nie pozwala na wzrost zarobków robotniczych.

Tego samego zdania jest **tow. Stanisław Podgórski,** zatrudniony przy montażu płyt zamkowych. Początkowo z trudem wypełniał swą normę. Dzięki kilku udoskonaleniom i zastosowaniu lepszej organizacji pracy, wykonuje teraz około **240 proc. normy.** Tow. Podgórski również **uważa dotychczasowe normy za przestarzałe. Nie spełniają one swego zasadniczego zadania, nie mobilizują robotników. Odwrotnie, demobilizują ich.** Pragnieniem tow. Podgórskiego jest pracować według nowych, realnych norm.

* * *

Kiedy przed trzema laty **tow. Stanisław Kempa** przystąpił do pracy, jako brygadzista, przy montażu szlifierek pracowało wówczas 7 robotników. Dzięki udoskonaleniu organizacji pracy oraz pewnym usprawnieniom produkcyjnym, skierowano 4 ludzi do innego zajęcia. Dziś pracuje on na montażu wraz z tow. tow. Dostalem i Białeckim, skracając czas zaplanowany aż o 25 proc. Tow. Kempa także domaga się nowych, rzeczywistych norm pracy, uważając dotychczasowe za przestarzałe i wręcz szkodliwe dla przemysłu.

USUNĄĆ PRZESZKODY — POPRZEĆ SŁUSZNĄ INICJATYWĘ

Istnieją jednak jeszcze pewne przyczyny, **hamujące tempo pracy w Zakładach im. Strzelczyka.** Robotnicy narzekają na **nierównomierną dostawę różnych części, przybywających z innych oddziałów produkcyjnych lub z magazynów** — co stwarza przerwy w produkcji. Gdy te przeszkody zostaną usunięte, robotnicy osiągną znacznie wyższą wydajność.

Słuszną inicjatywę robotników z Zakł. Mech. im. Strzelczyka należy poprzeć w całej rozciągłości. Rewizja dotychczasowych zbyt niskich norm, opracowanie nowych, opartych na realnych możliwościach ludzi i maszyn — przyczyni się do podniesienia wydajności pracy, do wykorzystania rezerw, które ujawnili przodownicy pracy.

Przy nowych normach dzięki właściwej organizacji pracy, pełnemu wykorzystaniu czasu i możliwości produkcyjnych maszyn, robotnicy będą mogli zwiększyć wydajność pracy, podnosząc zarazem swe dotychczasowe zarobki.

M. Kordos.

To i owo

Kiepsko z mięsem armatnim

Senat amerykański uchwalił ustawę o poborze do armii lekarzy i dentystów. Ustawa, której celem jest mobilizacja lekarzy w liczbie do 10.000, została przyjęta w wyniku zupełnego fiaska rządowego apelu w sprawie zaciągu ochotniczego. Dość powiedzieć, że na ten apel — w ciągu dwóch miesięcy — zgłosiło się ogółem, w całych Stanach Zjednoczonych... 68 lekarzy.

Premier rządu brytyjskiego — Attlee zapowiedział, iż rząd zmuszony jest przedłużyć okres służby wojskowej w armii lądowej, lotnictwie i marynarce z 18 miesięcy do 2 lat, ponieważ „zbyt mało młodzieży zgłasza się do ochotniczej służby wojskowej".

Jak dowodzą powyższe fakty, a podobnych im można by przytoczyć więcej, nawet w „przodujących" krajach imperializmu zaczyna wyraźnie brakować kandydatów na „mięso armatnie" do dyspozycji awanturników i ludobójców z Wall-Strett. Zaciągi „ochotnicze" dają wprost kompromitujące wyniki, szeregi kontyngentów zbrojnych trzeba więc zapełniać przy pomocy środków przymusowych, które traktowane są przez społeczeństwo, z wyjątkiem garści podżegaczy wojennych, z niezadowoleniem i niechęcią.

Coraz mniej jest takich, którzy byliby gotowi z ochotą umierać za giełdziarzy amerykańskich i bankierów z londyńskiej City. Już nie jednostkom, lecz tysiącom i milionom otwierają się oczy na istotę i kulisy polityki imperialistycznej. Niemała w tym zasługa światowego frontu obrońców pokoju, którzy — wzmacniając skutecznie swą aktywność — demaskują knowania „atomowych" wrogów ludzkości. ***B. D.***

Gospodynie domowe Bałut i Staromiejskiej

manifestują swą wolę nieugiętej walki o pokój

Społeczeństwo polskie żyje wciąż jeszcze echem I Polskiego Kongresu Pokoju w Warszawie. Nie było to przypadkiem, że Kongres odbywał się właśnie w Warszawie i właśnie 1 września rozpoczął swe obrady. W dniu tym minęło 11 lat od chwili, gdy na nasze miasta i wsie padły pierwsze bomby, rzucone przez najeźdźców hitlerowskich. Każdy obywatel, a tym bardziej każda kobieta polska doskonale pamięta koszmarne lata okupacji i cierpień, jakie nastąpiły po tragicznych dniach wrześniowych. Kobieta polska wykazała wówczas swą postawą, że, mimo strasznych warunków bytowania, często mimo osamotnienia, potrafi mężnie przetrwać ten ciężki okres, potrafi pracować, wychowywać dzieci, wszczepiając im umiłowanie pokoju i nienawiść do faszyzmu.

O tym, jak bardzo kobiety nasze ukochały pokój i twórczą pracę dla jego utrwalenia, świadczą lata powojenne. Nie ma gałęzi przemysłu, w której kobiety nie wykazałyby swą pracą zrozumienie tego wielkiego zadania, jakim jest obrona pokoju. Liczne szeregi naszych wybitnych przodownic pracy nie szczędzą ofiarnych wysiłków dla zapewnienia jasnej, szczęśliwej przyszłości swej Ludowej Ojczyźnie.

Do doniosłego dzieła utrwalenia pokoju przyczyniają się również wydatnie nasze gospodynie domowe, członkinie Ligi Kobiet. Podnoszą stale swą świadomość społeczno - polityczną, szkolą się w różnych zawodach, aby w jak najszerszym zakresie wziąć udział przy wypełnianiu wielkich zamierzeń Planu 6-letniego.

Na zebraniu koła terenowego Ligi Kobiet Dzielnicy Bałuty i Staromiejskiej, dnia 5 bm. członkinie koła z wielkim zainteresowaniem wysłuchały referatu sprawozdawczego z obrad I Polskiego Kongresu Pokoju.

Jedna z delegatek podzieliła się swymi wrażeniami z warszawskich obrad. Szczególnie mocno podkreśliła wypowiedź przewodniczącego koreańskiej delegacji, ppłk. Kan Buka, który serdecznie dziękował polskiej klasie robotniczej za przyjacielski stosunek do walczącej Korei Ludowej. Mówił o tym, że naród koreański walczy tym ofiarniej, wiedząc, że w walce tej nie pozostaje osamotniony, iż ma wiernych przyjaciół w narodach zwycięskiego Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej, a w tej liczbie również i braci Polaków.

Przemówienie przedstawiciela Niemieckiej Republiki Demokratycznej, tchnęło szczerą przyjaźnią, ofiarowaną polskiej klasie robotniczej przez robotników Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Franz Dahlem zapewniał nas — mówi delegatka — że granica na Odrze i Nysie jest granicą pokoju, uznaną przez miłujące pokój Niemcy Demokratyczne.

Po wysłuchaniu referatu wywiązała się ożywiona dyskusja, w toku której gospodynie domowe jeszcze raz wykazały, że kobiety polskie w pełni zrozumiały znaczenie walki o pokój i międzynarodowej solidarności obrońców pokoju, których przywódcą jest Związek Radziecki i wódz mas pracujących świata, Wielki Stalin.

Na wniosek kol. Szadkowskiej zebrane członkinie LK złożyły na rzecz walczącej Korei 2.850 złotych.

Sylwia Gwizdałowa
delegatka na Kongres Pokoju



Delegacja Łodzi i województwa na Kongresie Pokoju w Warszawie

Planowy skup nadwyżek zboża

Powiaty łaski i kutnowski przodują w akcji

Niedociągnięcia należy usunąć

W całym województwie łódzkim przeprowadzane są obecnie zebrania gromadzkie, na których chłopi zapoznają się z **planami skupu nadwyżek zboża.** Tegoroczne zbiory były pomyślne dzięki użyciu doborowego ziarna siewnego, wystarczającym przydziałom nawozów sztucznych oraz zastosowaniu szerokiej mechanizacji robót rolnych. Dlatego też na zebraniach gromadzkich chłopi w toku dyskusji oświadczają, że plany, ustalone dla gromady, są w stanie poważnie przekroczyć.

W akcji planowego skupu zboża, jak wiadomo, przodują na terenie naszego województwa powiaty kutnowski i łaski, które poważnie przekroczyły miesięczny plan skupu.

Na licznych zebraniach chłopi podczas przyjmowania planów wyrażają zadowolenie, stwierdzając, iż jest to jedyna i słuszna droga sprzedaży nadwyżek. Tak np. było w gromadzie Glinnik pow. rawskiego oraz w gromadzie Ustronie gm. Brużyca Wielka pow. łódzkiego, gdzie chłopi nie tylko przyjęli plan, ale postanowili przekroczyć go o 50 proc. Chłopi doceniają również konieczność dobrej jakości zboża, dostarczając do punktu skupu zboże pełnowartościowe. W razie, gdy zboże jest nieczyste, chętnie korzystają z wialni, będących do ich dyspozycji na punktach skupu.

Ale w województwie naszym istnieją również szkodnicy, którzy usiłują hamować planowy skup zboża. Np. bogacz wiejski z gromady Solca Mała, gm. Tkaczew, pow. łęczyckiego, po zakończeniu zebrania gromadzkiego podburzał chłopów, aby nie wykonywali planów. Inni bogacze usiłują rozsiewać różne alarmujące plotki i zamiast sprzedawać, sami jeszcze skupują zboże dla celów spekulacyjnych. Takie wypadki zdarzyły się na terenie pow. rawskiego.

W pow. łódzkim w maju i w lipcu rb. znaleziono stogi zboża, niemłóconego od trzech lat. Np. Idzi Turki, w gm. Rąbień trzymał trzy stogi zboża od 47 roku. W gromadzie Czarnocin, tejże gminy, w maju br. stała sterta zboża niemłóconego u ob. Jana Florczaka. Zboże, przebywające tyle czasu w stogu, ulegało zniszczeniu i traciło na wartości.

Pomyślny przebieg skupu zboża w powiatach kutnowskim i łaskim jest w niemałej mierze zasługą rad narodowych oraz organizacji politycznych i społecznych, które potrafiły ubojowić „trójki" zbożowe i pokierować właściwie ich pracą. Nie zdołano natomiast dopiąć tego w pozostałych powiatach naszego województwa, gdzie skup zboża nie zawsze przebiega właściwie, szczególnie zaś **w powiecie łódzkim, wykazującym najgorszy przebieg planowego skupu zboża.**

Trzeba więc, ażeby organizacje polityczne i społeczne oraz rady narodowe wnikliwiej **wejrzały w skład osobowy „trójek" zbożowych i odpowiednio pokierowały ich działalnością.**

Na froncie walki

o podniesienie jakości przędzy

Konkurs na najlepiej przykręcającą prządkę trwa we wszystkich przędzalniach. W ZPB im. Kunickiego odbyło się posiedzenie sądu konkursowego, który wyłonił spośród prządek 5 najlepiej przykręcających. Najlepsze wyniki osiągnęła młoda prządka **ob. Rosół.** Niewłaściwie przykręca jeszcze około 30 procent załogi przędzalni.

W ZPB im. Stalina w najbliższych dniach zbierze się sąd konkursowy, który oceni pracę prządek. **W ZPB im. 1-go Maja** do konkursu stanęła duża ilość prządek, toteż sąd zbiera się kilkakrotnie w celu przejrzenia wszystkich tabliczek.

Wkrótce zostaną ogłoszone wyniki pierwszego etapu konkursu.

W ZPB im. I Dywizji Kościuszkowskiej sąd konkursowy zbierze się w najbliższych dniach.

Nasi korespondenci piszą

Więcej troski o produkcję

Jedna z młodzieżowych brygad kontrolnych ZMP w Zakł. Przem. Wełn. im. 9 maja ujawniła ostatnio poważne niedomagania w przędzalni. Przez wielkie dziury w dachu leje się tam woda na maszyny, stale stojące w kałużach wody. Stan taki nie tylko utrudnia pracę robotnikom, obsługującym maszyny ale powoduje poważne marnotrawstwo cennej przędzy.

Wprawdzie robotnicy ze swej strony czynią wszystko, aby ochronić cenny półfabrykat, ale ani przytwierdzanie kawałków blachy przy maszynach, ani układanie worków na podłodze nie rozwiązuje zagadnienia. Niezrozumiałe jest natomiast, że całą tą sprawą nie interesuje się ani dyrekcja, ani rada zakładowa, chociaż brygada ZMP interweniowała już w tej sprawie kilkakrotnie.

M. Stasiak.

Skreślono zbyt lekką ręką

Kiedy fabryka czyni u swych instancji nadrzędnych zapotrzebowanie na materiały pomocnicze lub półfabrykaty, to wówczas w Wydziałach Zaopatrzenia istnieje tego rodzaju tendencja, aby z ilości zapotrzebowanych skreślić pewne pozycje bez dokładnej analizy, ot tak lekką ręką.

Tak się zdarzyło ostatnio. Zjedn Przem. Maszyn Włók. z zapotrzebowanych przez Ł. Fabrykę Maszyn Jedwabn. 40 ton cegieł szamotowych, przyznało tylko 30 ton. I mało brakowało, a to mechaniczne obniżenie zapotrzebowania skończyłoby się zahamowaniem normalnego toku produkcji. Mianowicie podczas pęknięcia żeliwniaka okazało się, że brak 500 cegieł szamotowych. Zagrożony był odlew, który miał być dokonany następnego dnia. Dopiero dzięki pomocy załogi „Strzelczyka", skąd przesłano nam potrzebne cegły, groźne uszkodzenie naprawiono.

Z tego wypływa wniosek, że do zapotrzebowań fabryk mogą być wnoszone poprawki, ale winny one być słuszne i uzasadnione.

Cajdler,
Łódzka Fabr. Maszyn Jedw.

Usprawnić transport wewnątrzfabryczny

Pracownicy zatrudnieni przy transporcie w wykończalni ZPB im. Stalina, podczas przewózki międzyoddziałowej napotykają na duże trudności. Sprawia je fatalny stan posadzek, w których dziura pokrywa dziurę. Robotnicy, ciągnący w takich warunkach wózki muszą pracować z nadmiernym wysiłkiem i pilnie przy tym uważać na każdym kroku, aby wózki transportowe z towarem nie wywróciły się i aby sobie nie poobijać boków dyszlem, co się już niejednokrotnie zdarzało.

Dotyczy to zwłaszcza najdłuższego przejazdu ze składalni kolorowej do magazynu pakowni. Kierownictwo zakładów dotychczas nie wykazuje należytej dbałości o warunki pracy robotnika. Należało by coś przedsięwziąć w tym względzie i to najrychlej. Zwłaszcza nasz Wydział Budowlany mógłby się tym nieco bliżej zainteresować. Trochę dobrych chęci, a praca robotników transportowych zostałaby znacznie ułatwiona przy równoczesnym podniesieniu jej wydajności.

A. Marciniak,
ZPB im. J. Stalina.

Nieracjonalna praca

Do magazynu podręcznego wykończalni A w ZPB im. F. Dzierżyńskiego stale nadchodzą z drukarni transporty towaru. Sztuki towaru przybywają normalnie w paczkach. Zgodnie z przepisami, w takiej paczce nie powinno być więcej, niż 3 sztuki, aby robotnik mógł je przenosić. Ale nierzadko paczka taka zawiera 5 sztuk satyny czy kretonu i wówczas ciężar jej dochodzi do 100 kg. Łatwo sobie uzmysłowić, ile trudu i wysiłku wymaga przestawienie takich „paczek", jak łatwo przy tym paczki owe ulegają uszkodzeniu, co znów powoduje brudzenie się i niszczenie towaru. Kilkakrotne interwencje w tej sprawie u dyrekcji nie odnoszą do tej pory skutku.

W. Marczyk
ZPB im. F. Dzierżyńskiego.

ZMP-owcy uzyskali świetlicę

W tych dniach młodzież VI oddziału Zakładów Przemysłu Wełnianego im. Niedzielskiego otrzymała, dzięki staraniom organizacji partyjnej, nową piękną świetlicę. Młodzież VI oddziału, a zwłaszcza ZMP-owcy, powinni obecnie tak poprowadzić pracę świetlicową, aby ich świetlica stała się jedną z przodujących w Łodzi. Jeśli koło ZMP zakrzątnie się już obecnie przy organizowaniu sekcji i kółek świetlicowych, nowa ta placówka może stać się ważnym ośrodkiem życia kulturalno-oświatowego w nadchodzącym okresie — zimowym.

B. Łukaszewicz,
Zakł. Przemysł. Wełnian.
im. Niedzielskiego.

Kronika Tomaszowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY:

4 — Dworzec Kolejowy
47 — Milicja Obywatelska
51 — Straż Pożarna
305 — Straż Pożarna (dzwonić tylko w wypadku pożaru)
333 — Pogotowie PCK

ADRES REDAKCJI:
Plac Kościuszki 23, tel. 290
Redakcja przyjmuje interesantów od godz. 14

ADRES ADMINISTRACJI:
Rozdzielnia Dzienników „Ruch"
Plac Kościuszki 16, tel. 250

Odprawa korespondentów

Przypominamy wszystkim korespondentom „Głosu Tomaszowskiego", że w najbliższy piątek, dnia 15 września o godz. 17 w lokalu Miejskiego Komitetu PZPR, odbędzie się ogólna odprawa korespondentów, w której udział weźmie przedstawiciel łódzkiej redakcji „Głosu".

Na odprawę zaprasza się wszystkich korespondentów fabrycznych, zakładowych i terenowych.

Ob. Dyonizy ma głos...



Jak się komu nie wiedzie — to się nie wiedzie i na to nie ma rady. A mnie właśnie od pewnego czasu nie wiedzie się. Słowo daję. Przecież dopiero kilka dni upłynęło od tej tragicznej bułki, która odebrała mi apetyt na ładny czas, a teraz znów podobna historia. Tylko już nie z bułką.

Ponieważ ostatnio ochłodziło się — napoje chłodzące ukazały się na rynku w wystarczającej ilości. Nie napotkałem więc na żadne trudności, kupując w tych dniach flaszkę lemoniady. Od czasu, w którym zamiast piwa — znalazłem w butelce błotko, piwa nie piję. Przynajmniej — z butelek.

Powiedziałem jednak wyżej: jak się komu nie wiedzie — to się nie wiedzie. W pierwszej podanej mi butelce lemoniady — pływało coś, co należało by określić słowem włos lub szczecina. Butelki oczywiście nie wziąłem. Druga butelka była pełna rozmaitego śmiecia. Też z niej zrezygnowałem. I kiedy tak zaczęliśmy oglądać butelkę po butelce — okazało się, że prawie w każdej jest jakiś „sympatyczny" eksponat. Spośród wszystkich wybrałem jedną. W tej pływała tylko mucha. Ponieważ wyglądała sympatycznie — doszedłem do wniosku, że po usunięciu jej — będzie można lemoniadę wypić. Niestety. Przyjaciele odradzili mi, bo podobno mucha jest nosicielem wszelkiego rodzaju zarazków, a lemoniada to nie spirytus i zarazków nie niszczy.

W rezultacie — z lemoniady zrezygnowałem. Ale nie mam nawet o to do szanownego tomaszowskiego browaru żalu. Słowo daję. Zamiast lemoniady bowiem napiłem się mleka. Mam jednak — i to nie żal, a pretensję — o to, że te kilkanaście zapaskudzonych butelek, które zostały do browaru natychmiast odesłane — to świadectwo niechlujstwa, które w browarze panuje. Tutaj już nie można się tłumaczyć, że szkło butelki było ciemne i przy czyszczeniu można było przeoczyć, że butelka nie jest dobrze wymyta. Tu szkło było białe.

A niechlujstwo — to nie tylko zarzut natury sanitarno-higienicznej, ale zarzut marnotrawienia pieniędzy. Bo przecież te kilkanaście butelek to strata. Bo chyba browar zwróconej lemoniady nie destyluje z brudu i nie wlewa do innych naczyń. Strata w tym wypadku kilkuset złotych. Nieprawda? A dlaczego do niej dopuszczono?

Na to pytanie nich odpowie browar. Ja nie chcę. Chyba... że browar nie odpowie.

Wymiana doświadczeń - popularyzacja słusznej inicjatywy

to ważkie przesłanki wzmagania potencjału gospodarczego

Sprawie tej poświęcono już wiele czasu, wiele słów, wiele miejsca i w prasie i w czasie różnorakich posiedzeń, zebrań i konferencji. Mamy tu na myśli zagadnienie wymiany cennych doświadczeń, które posiadają czy to czołowi nasi przodownicy pracy, czy to racjonalizatorzy, czy poszczególne zespoły, a nawet załogi fabryczne, jednym słowem ci wszyscy, którzy mogą w wyniku przenoszenia swych spostrzeżeń czy sposobów — dopomóc innemu robotnikowi, innemu zespołowi czy innej załodze w walce o sukcesy produkcyjne.

Jak te zagadnienia na naszym tomaszowskim terenie wyglądają?

Nie sposób oczywista omówić całokształtu tych zagadnień. Dlatego też będziemy rzucać fragmenty, które zezwolą na wyciągnięcie wniosków.

Sprawa pierwsza — wymiana doświadczeń.

Tomaszów dumny jest, że właśnie u nas rzucone zostało wezwanie na całą Polskę o nowe metody, stosowane przy remontach maszyn. Klub racjonalizatorów Wilanowa rzucił myśl tworzenia brygad szybkościowych remontów, pierwszy zorganizował te brygady i pierwszy odniósł oczekiwane sukcesy.

Obok Wilanowa jednak mamy cały szereg poważnych zakładów przemysłowych, w których również zagadnienie remontu maszyn jest zagadnieniem kapitalnym, w których często postoje, powodowane zbyt słabym tempem remontu — w poważny sposób oddziaływują na tok produkcji. Czy z doświadczeń brygad szybkościowych korzystają inne zakłady naszego miasta? Nie!

W ubiegłym roku zainicjowano w Zakładach Przemysłu Wełnianego współzawodnictwo zespołów najwyższej jakości. Dziś tych zespołów mamy kilkadziesiąt i obejmują one setki tkaczy. Są między nimi młodzi tkacze i tkacze, którzy przy krośnie spędzili po kilkadziesiąt lat. Jedni pracują lepiej, inni gorzej. Ale są tacy, którzy zawsze pracują dobrze. Dlaczego?... Jak to się dzieje, że i swą bazę wypełniają z nadwyżką i jakościowo odnoszą pełne sukcesy?... Przecież pracują na tych samych krosnach, przy tym samym surowcu. Więc jak?...

Kiedyś — pisaliśmy o usprawnieniu, wprowadzonym na przędzalni Mazowieckich Zakładów. Następnego dnia, po wydrukowaniu artykułu, rozmawialiśmy z przędzalnikami z Tomaszowskich Zakładów, którzy twierdzili, że to ulepszenie to nic nowego, bo oni stosują je od dawna.

I zatrzymując się chociażby tylko na tych przykładach — spytajmy co zrobiono, by:

— doświadczenia brygad szybkościowych remontów zostały przeniesione do ślusarzy i mechaników innych zakładów;

— doświadczenia czołowych przodowników - jakościowców zostały przeniesione do pozostałych robotników;

— ulepszenia i usprawnienia nie zamykały się w wąskim podwórku jednego zakładu, a służyły załogom i produkcji innych zakładów.

Powiedzmy sobie szczerze — że zrobiono niewiele. Że wiele mówiono o konieczności wymiany doświadczeń, ale nie potrafiono znaleźć środków i form, przy pomocy których te doświadczenia można i należało przenosić.

* * *

Zagadnienie drugie — podchwytywanie i popularyzacja słusznej inicjatywy.

W swoim czasie młodzież Fabryki Sztucznego Jedwabiu zorganizowała „zespoły wzorowej pracy". Miały one za zadanie podnieść kulturę miejsca pracy, podnieść wydajność pracy członków zespołu. Po kilku tygodniach słuszna inicjatywa w wyniku trudności, czynionych przez kierownictwo oddziałów produkcyjnych, w wyniku braku zainteresowania i poparcia ze strony administracji, organizacji partyjnej i związkowej — musiała upaść. Młodzież zniechęciła się.

Tworząc swe zespoły — młodzież Wilanowa wezwała kolegów z innych zakładów do pójścia w jej ślady — nigdzie jednak ani radcy młodzieżowi, ani organizacje ZMP-owskie nie umiały stworzyć atmosfery, w której wezwanie zostałoby podchwycone.

Przed miesiącem dwie instruktorki Fabryki Sztucznego Jedwabiu podjęły zobowiązanie doszkolenia do dnia 1 września sześciu robotnic nie wyrabiających swych baz akordowych. Zobowiązanie wypełniły, a równocześnie wezwały innych do pójścia w ich ślady. Słusznej inicjatywy współzawodnictwa na polu dokształcania kadr nikt nie podchwycił, pożyteczna inicjatywa rozpłynęła się bez oczekiwanego echa.

Zatrzymajmy się tylko przy tych dwóch. O czym one świadczą?... O tym, że na tomaszowskim terenie nie nauczyliśmy się jeszcze pielęgnować przebłysków twórczej, słusznej, budującej inicjatywy, a tam, gdzie ona przejawia się — obojętnym a często bezmyślnym, jak to było w wypadku „wzorowych zespołów pracy" stosunkiem — inicjatywę tę dusimy w zarodku.

* * *

Dlaczego klub racjonalizatorów przy zakładach włókienniczych — nie przepracował zagadnień szybkościowych remontów?... Klubem tym przecież opiekuje się Związek Włókniarzy.

Dlaczego na naszym terenie nie próbowano zwołać swego rodzaju międzyzakładowej narady produkcyjnej, na której można by omówić najbardziej frapujące zagadnienia, na której czołowi nasi robotnicy mogliby innym opowiedzieć jak pracują, jakimi drogami przezwyciężają trudności, o które inni robotnicy rozbijają się?...

Dlaczego nasi racjonalizatorzy widzą tylko swoje ciasne podwórka zakładowe, a nie widzą innych, sąsiednich zakładów pracy? Dlaczego nie analizuje się stanu, w którym jeden zakład pracuje lepiej, a drugi gorzej? Może ten lepszy zakład ma jakieś lepsze, właściwsze metody pracy, którymi winien się podzielić z sąsiadem.

Dlaczego organizacje partyjne, a pod ich wpływem i kierownictwem, i związkowe nie potrafią okazać maximum troskliwości, jeśli młodzież wystąpi ze słuszną inicjatywą, a obojętnie przyglądają się, gdy ta inicjatywa gaśnie?

To „dlaczego" można by długo ciągnąć. Choć równocześnie nie było by słuszne gdybyśmy twierdzili, że wszystko na tych odcinkach jest złe w stopniu większym czy mniejszym. Są zakłady pracy, których słuszna myśl znajduje poparcie i opiekę, czego najlepszym dowodem jest, że w Mazowieckich Zakładach zorganizowano i stworzono warunki, w których młodzież ZMP mogła się wydzielić w osobny, młodzieżowy oddział, który przystąpi do współzawodnictwa i którego ambicją będzie pokazać wszystkim, jak potrafią pracować młodzi robotnicy.

Jednak chodzi nam o wytworzenie tej atmosfery wszędzie, w każdym zakładzie pracy i na każdym odcinku, chodzi nam o zwrócenie baczniejszej niż dotąd uwagi na zagadnienia wyżej poruszone, o stworzenie klimatu, w którym i wymiana słusznych, twórczych doświadczeń przebiegałaby w sposób właściwy i wszelka twórcza myśl, wszelka inicjatywa — znajdowałaby właściwą atmosferę. I dlatego o tej sprawie piszemy.

A na zakończenie jeszcze jedno. Gdy mowa o tym klimacie, to szczególnie mocno chcielibyśmy podkreślić dający się zauważyć moment zacieśniania się do własnego zakładu i nie widzenia niczego, co jest poza fabrycznym murem. To jest złe. To jest niezgodne z duchem naszego socjalistycznego jutra. Widząc swoje podwórko — obejmujmy okiem i podwórka naszych wszystkich sąsiadów, by na czas można było zobaczyć i to co u nich jest dobre, a wtedy z tego korzystać, a złe pomagać im likwidować. (s)

Ofiary

Ob. Zofia Monarska — należne jej hononarium autorskie w wysokości 826 zł. złożyła w naszej redakcji na Fundusz Odbudowy Warszawy.

Lekcji nie ma — bo pan nauczyciel młóci żyto

W odległości pięciu kilometrów od Tomaszowa — w Sangrodzu — znajduje się wiejska szkoła stopnia podstawowego. W szkole tej są dwie siły pedagogiczne: nauczyciel i nauczycielka.

Przed nowym rokiem szkolnym wiele trudności trzeba było pokonać: brak było ławek, szkołę trzeba było remontować itd., jednak z dniem 1 września dziatwa z pobliskich wiosek zjawiła się w szkole i rozpoczęła naukę.

W szkole, jak już wspomniano, naucza dwoje nauczycieli. Nauczyciel, ob. Piechota, posiada przy szkole 2 ha ziemi, które rokrocznie uprawia (w związku z tym dzieci pozbawione są kilku czy kilkunastu dni lekcyjnych).

Oto jeden z dowodów:

Dnia 7 września, a więc zaledwie na kilka dni po rozpoczęciu roku szkolnego, większość klas w szkole podstawowej w Sangrodzu nie miała lekcji. Dlaczego? Gdy pytamy o to, dzieciaki odpowiadają, że pan nauczyciel młócił żyto i wszystkie klasy zwolnił do domu.

Żyto trzeba wymłócić. To nie ulega wątpliwości. Ale — należy to zrobić w godzinach wolnych od pracy, a jeśli już — to można było zawiadomić kierowniczkę szkoły, która ewentualnie może zastąpiłaby młócącego nauczyciela. A tymczasem ob. Piechota nie uznał za stosowne zawiadomić kierowniczkę, że nie będzie obecny na lekcjach, ani nie złożył żadnych wyjaśnień odnośnie nieobecności w szkole.

Ponieważ dyscyplina pracy jednako obejmuje wszystkich pracujących, a więc i ob. Piechotę, sądzić należy, że sprawa znajdzie właściwe rozwiązanie. Niewątpliwie przypadkiem tym zajmie się Wydział Oświaty przy PRN w Brzezinach i w przyszłości dzieci nie będą „urlopowały" wtedy, gdy pan nauczyciel będzie zajęty swym gospodarstwem. (p)

Tomaszowskie drobiazgi

Gruz, pochodzący z rozbiórki spalonego domu przy ul. Armii Czerwonej, już od dłuższego czasu wywożony jest na plac przy zbiegu ulic Armii Ludowej i Antoniego. Całe masy gruzu zwalone w śródmieściu — psują estetykę miasta.

Dlaczego akurat ten plac wybrano na miejsce wywózki — nie wiemy. A chcielibyśmy wiedzieć.

* * *

Już niedługo Gospoda Nr 2 posiadać będzie własną studnię i własną wodę. W tej chwili zakłada się urządzenie wodociągowe.

Studnia, a dzięki temu — woda bieżąca — w znacznym stopniu wpłyną na polepszenie warunków sanitarnych Gospody.

* * *

Chcesz obywatelu wysłać list do znajomego, do rodziny, a mieszkasz w Starzycach, na Kaczce, lub w innej części miasta oddalonej od śródmieścia — to w każdym takim wypadku musisz biec 3 lub więcej kilometrów do urzędu pocztowego, który znajduje się na ul. Armii Czerwonej, aby zaopatrzyć się w znaczek pocztowy.

Czy znaczków pocztowych nie można by nabywać w sklepach PSS czy MHD?

* * *

Na posiedzeniu MRN, na którym składano sprawozdanie z działalności Zarządu Miejskiego z roku 1949 — wiele mówiono o miejskiej łaźni, która od szeregu lat montowana jest przy ul. Tkackiej. Złożono nawet zapewnienie, że łaźnia oddana zostanie do użytku w jak najkrótszym czasie.

Rozpoczynamy jutro drugą dekadę września 1950 r. Łaźni jak nie ma —tak nie ma. Czy aby remont nie przebiega w ślamazarnym tempie? Przecież to wstyd, aby przez tak długi okres nie można było sprawy doprowadzić do końca, tak samo jak wstyd — aby Tomaszów nie posiadał przyzwoitej łaźni.

* * *

Wiadomości z różnych dziedzin wiedzy, pomocy w nauce, godziwej rozrywki umysłowej — dostarczy nowowydany Kalendarz Uczniowski, który nabyć można w sklepach księgarskich w cenie 200 zł.

Kalendarz taki posiadać winien każdy uczeń.

* * *

Muzeum Etnograficzne, które przeniesione zostało do pałacu przy ul. Armii Ludowej — w niedługim już czasie zostanie uruchomione. W chwili obecnej kończy się generalny remont całego budynku. Przy remoncie jednak napotyka się na trudności: jest nią brak blacharzy.

Czy któryś z zakładów pracy, a w pierwszym rzędzie Fabryka Sztucznego Jedwabiu — nie przyszedłby z pomocą w ramach „pomocy sąsiedzkiej" z pomocą kierownictwu kulturalnego ośrodka?

KRONIKA SPORTOWA

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE PODOKRĘGU

Jeżeli nic nie stanie na przeszkodzie, to w sobotę, dnia 16 bm. i niedzielę 17 bm., na boisku „Włókniarza" przy ul. Spalskiej zorganizowane zostaną mistrzostwa lekkoatletyczne podokręgu w kategorii mężczyzn i kobiet.

Program mistrzostw przewiduje następujące konkurencję:

Mężczyźni — 100 m, 200 m, 400 m, 800 m, 1500 m, 5000 m, skok w dal i wzwyż, tyczka, trójskok, dysk, kula, oszczep, młot oraz sztafeta 4x100 m.

Kobiety — 60 m, 500 m, skok w dal, wzwyż, dysk, kula, oszczep oraz 4x100 metrów.

W mistrzostwach pewny jest udział sekcji lekkoatletycznej „Związkowca" i „Włókniarza" z Tomaszowa oraz „Związkowca" z Piotrkowa.

Zgłoszenia przyjmuje Miejski Komitet Kultury Fizycznej do środy, dnia 13 września, do godz. 19. Organizatorzy nadmieniają, że termin ten jest ostateczny i żadne dodatkowe zgłoszenia nie będą uwzględniane. Wpisowe wynosi zł 20 od konkurencji i od sztafety 40 zł.

Dokładny program zawodów oraz dalsze szczegóły dotyczące mistrzostw podamy w najbliższych dniach, dziś jedynie chcemy zwrócić uwagę organizatorów, iż słuszne było by mistrzostwami zainteresować te LZS-y, które posiadają sekcje lekkoatletyczne, by i wiejscy zawodnicy mogli stanąć na starcie. (k)

WYNIKI „DNIA SKOKÓW"

W czwartek na boisku „Włókniarza" odbył się „dzień skoków", zorganizowany przez tomaszowski podokręg lekkoatletyczny. Impreza ta, podobnie jak „dzień rzutów", poczyniła poważne zmiany w tabeli dziesięciu najlepszych w naszym mieście. Wyniki juniorów: Kornackiego w trójskoku i dobrze zapowiadającego się Góry w skoku wzwyż — poważnie zagrażają rutynowanym zawodnikom.

W poszczególnych konkurencjach uzyskano następujące wyniki:

Kobiety — skok w dal: 1) Ciachówna (Wł.) — 4,26 m, 2) Sykówna (Wł.) — 3,96 m; skok wzwyż — 1) Ciachówna — 1,23 m, 2) Sfarbuła (Wł.) — 1,18 m.

Ciachówna, zajmując dwa pierwsze miejsca wykazała, że jest nie tylko dobrą miotaczką, ale potrafi także dobrze skakać. Mało pocieszającym objawem był fakt, iż w konkurencjach kobiecych brały udział tylko cztery zawodniczki „Włókniarza"! A gdzie była sekcja żeńska „Związkowca"?

Juniorzy — skok wzwyż: Góra (Zw.) — 1,58 m. W konkurencji tej startował tylko jeden zawodnik.

Skok w dal. Góra — 5,34 m, Niedzielski (Wł.) — 5,27 m trójskok: 1) Kornacki (Wł.) — 10,24 m, 2) Góra — 9,99.

Seniorzy — skok wzwyż: 1) Mazurek (Zw.) — 1,58 m, 2) Sęk (Wł.) — 1.58 m. W eliminacji o pierwsze miejsce Mazurek przeszedł 1,63 m.

Skok w dal: 1) Michalak (Wł.) — 5,94 m, 2) Mazurek — 5,72 m.

Trójskok: 1) Mazurek — 11,39 m, 2) Sęk — 9,80 m; tyczka — Lis (Zw.) — 3,01 m, 2) Stępniak (Wł.) — 2,91 m.

Organizacja zawodów dość sprawna, lecz w przyszłości należało by mieć na uwadze umasowienie tego rodzaju imprez. (af)

DZIŚ WALCZĄ BOKSERZY „ZWIĄZKOWCA"

Dziś o godz. 11, na boisku „Związkowca", rozegrane zostanie spotkanie drużyn pięściarskich „Związkowca. — Zryw" z Łodzi i „Związkowca" tomaszowskiego. Z uwagi na wysoki poziom drużyny gości, którzy znajdują się w I lidze bokserskiej — spotkanie to ściągnie niewątpliwie licznych miłośników pięściarstwa.

Bilety wejścia w cenie 200, 150 i 100 złotych. W razie niepogody — mecz rozegrany zostanie w sali Straży Pożarnej.

KLASA B ROZPOCZYNA BOJE

O godz. 16 na boisku „Związkowca" rozegrane zostanie spotkanie o mistrzostwo klasy B między drużynami piłki nożnej miejscowego „Związkowca" — „Gwardii" z Piotrkowa.

Pierwsza drużyna „Związkowca" — jak już donosiliśmy — rozgrywa spotkanie o mistrzostwo klasy A w Bełchatowie.

Świetlica TPD przyjmuje zapisy

W związku z uruchomieniem z dniem 15 bm. międzyszkolnej świetlicy Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, która mieścić się będzie przy ul. Antoniego 28 — kierownictwo świetlicy podaje do wiadomości, iż w dniach od 9 bm. do 14 bm. przyjmowane są zapisy dzieci.

Zapisy przyjmuje sekretariat w godzinach od 14.30 do 17.30. Świetlica czynna będzie w godzinach od 14 do 17.

Zespół teatralny Fabryki Jedwabiu pracuje

Świetlicowy zespół teatralny Fabryki Sztucznego Jedwabiu wykazuje coraz bardziej ożywioną działalność. W czwartek, dnia 31 sierpnia, nasz zespół wystąpił w Spale z komedią Słowińskiego i Skowrońskiego pt. „Przyjmujemy o 8.30". Podczas przerw grał orkiestralny zespół młodzieżowy. Występ został bardzo serdecznie przyjęty tak przez wczasowiczów jak i kierownictwo ośrodka wypoczynkowego.

Z tą samą sztuką zespół wystąpił w dniu 1 września w sali Powiatowego Domu Kultury na otwarciu roku szkolnego szkoły ogólnokształcącej, gdzie również został bardzo mile przyjęty przez zebraną młodzież.

W niedzielę, dnia 3 września zespół orkiestralny pod kierunkiem A. Mączyńskiego przygrywał podczas występów zespołów świetlicowych w Spale.

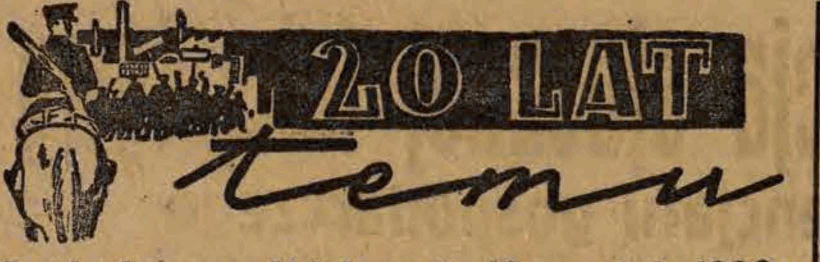
Dziś, dnia 10 września, o godzinie 19 w sali własnej — zespół wystawi dwuaktową sztukę W. Sława według Andrzeja Struga pt. „Co złe to w gruzy" i jednoaktówkę B. Prusa pt. „Sukienka Balowa". W przerwach grać będzie młodzieżowy zespół orkiestralny. Obie sztuki reżyserował C. Grabowski. Całkowity dochód z przedstawienia przekazany zostanie Zakładowemu Komitetowi Odbudowy Warszawy. Obecnie, zespół opracowuje trzyaktową sztukę L. Rachmanowa i E. Ryssa pt. „Okno w lesie". Sztukę tę zobaczymy w końcu bieżącego miesiąca w fabrycznych świetlicach naszego miasta.

Zapraszamy na zabawę wszystkie dzieci

Dziś, o godz. 14 na boisku „Związkowca", rozpocznie się zabawa, na którą organizatorzy zapraszają wszystkie robotnicze dzieci naszego miasta. Zabawa przewiduje szereg atrakcji, a zorganizowana została w ramach obchodu Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości.

W razie niepogody — zabawa odbędzie się w budynku Straży Pożarnej.

Do czynnego udziału w zabawie proszeni są wszystkie mamusie i wszyscy tatusiowie naszych najmłodszych.



Co pisała prasa łódzka w dn. 10 września 1930 r.

„REWOLUCJA PRZEZ POMYŁKĘ“

Gazety donoszą, że stolica Argentyny Buenos Aires — w której zwyciężyli ostatnio „rewolucjoniści“ z generałem Uriburu na czele — była w dniu wczorajszym widownią nowych krwawych walk.

Mianowicie grupa studentów urządziła demonstrację przed uniwersytetem, podczas której oddano szereg strzałów „na cześć Uriburu“.

Wojsko generała Uriburu, zakwaterowane na pobliskim placu — sądziło, że wybuchła „kontrrewolucja“ i otworzyło ogień do studentów, którzy ze swej strony sądzili znów, że mają do czynienia z jakimś nowym ruchem rewolucyjnym. Zawrzała wielogodzinna walka, w czasie której zwolennicy generała Uriburu urządzili krwawą rzeź wśród studentów.

Sytuacja wyjaśniła się pod wieczór, gdy na ulicach leżały setki zabitych i rannych.

POGRZEB „PAN - EUROPY“

„Republika“ w dłuższym artykule pisze o rozpadnięciu się genewskiej konferencji, zwołanej przez Brianda w sprawie utworzenia tzw. Unii Europejskiej (Pan-Europy).

Gazeta nazywa konferencję „pogrzebem pierwszej klasy „Pan-Europy“. Konferencja wykazała tyle sprzeczności istniejących między państwami kapitalistycznymi, że raczej pogłębiła jeszcze wrogość między nimi.

TRZYDZIESTOKROTNY BIGAMISTA

Przed sądem w Łodzi stanął niejaki Andrzej Dumas — oskarżony o popełnienie kilkudziesięciu bigamii. Dumas, zaopatrzony w podrobione papiery, w samej tylko Łodzi zawarł sześć razy małżeństwo z posażnymi pannami, które wkrótce po ślubie okradał, ulatniając się „w nie wiadomym kierunku“.

Dumas — przezwany „polskim maharadżą“ skazany został na trzy lata więzienia. Na rozprawie z trudem przypomniał sobie o 30 małżeństwach, zawartych w kraju i za granicą. — Po odczytaniu wyroku oświadczył: — Kochałem wszystkie moje żony, ale nienawidziłem małżeństwa i to mnie właśnie zgubiło.

ARESZTOWANIA POSŁÓW I SENATORÓW

W dniu wczorajszym policja sanacyjna rozpoczęła masowe aresztowania opozycyjnych posłów i senatorów, wywożąc ich do Brześcia.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA
(ul. Jaracza 27)

Dziś, dnia 10 września 1950 roku, o godzinie 19,15 sztuka Aleksandra Gergely pt. „Sprawa Pawła Eszteraga“.

Zniżki ważne.

W poniedziałek, dn. 11 września 1950 roku teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY
(ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34)

Godz. 19.15 „Bohaterowie dnia powszedniego“.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
(ul. Obrońców Stalingradu 21 tel. 150-36)

Codziennie o godz. 19,15 komedia Al. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów“. Kasa czynna od godziny 10 — 13 i od 16.

Zniżki ważne.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI
(ul. Jaracza 2, tel. 217-49)

Teatr nieczynny.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA“

Niedziela, dn. 10 września 1950 r., Godz. 19.15 „Córka pani Angot“ Zniżki ważne.

TEATR LETNI „OSA“
(ul. Piotrkowska 94, tel. 272-70)

Niedziela, dn. 10 września 1950 roku, o godz. 19,30 „Śluby murarskie“, czyli wodewil warszawski Gozdawy i Stępnia.

TEATR „ARLEKIN“
(ul. Piotrkowska 152)

Niedziela, dn. 10 września 1950 r., **godz. 17 i 19.15, widowisko p. t. „Sambo i lew“. Kasa czynna od godz. 10.**

TEATR „PINOKIO“
(ul. Kopernika 16)

Godz. 9 do 15. Widowiska zamknięte wg zamówień dla szkół p. t. „Pan Tom buduje dom“.

KINA

ADRIA dla młodzieży (Stalina 1) „Oni mają Ojczyznę“, dod. „O tytuł mistrza“, godz. 14, 16, 18, 20. poranek godz. 12

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Maskarada“, dod. „Świat młodych Nr 12“, godz. 17, 19, 21 poranek godz. 11 (Dla dzieci powyżej lat 12)

BAJKA (Franciszkańska 31) „Pustelnia Parmeńska“, II seria, dod. „Przegląd sportowy Nr 3“, godz. 16, 18, 20. (Dla młodzieży niedozwolony)

GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Program Aktualności Nr 34“ (Kronika Nr 37-50, „Racjonalizator Uralskiej Fabryki Maszyn“, „Życie pszczół“, godz. 11, 12, 15, 16 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (Legionów 2) — Kino nieczynne z powodu remontu.

MUZA (Pabianicka 173) „Sumienie“ dod. „Zielone wybrzeże“, godz. 16, 18, 20. (Dla młodzieży powyżej lat 14)

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Dwie Brygady“, dod. „Korea“ godz. 16.30, 18,30, 20.30. poranek godz. 12 (Dla dzieci powyżej lat 7)

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „O świcie“, dod. „Magnetyzm“, godz. 15, 17.30, 20. poranek godz. 11 (Dla młodzieży powyżej lat 14)

ROBOTNIK (Kilińskiego 178) „Pustelnia Parmeńska“ I seria, dod. „Młode skrzydła“, godz 16, 18, 20. (Dla młodzieży niedozwolony)

REKORD (Rzgowska 2) „Córka marynarza“, dod. „Julian Marchlewski“, godz. 16, 18, 20. (Dla dzieci powyżej lat 12)

ROMA (Rzgowska 84) „Dziś o wpół do jedenastej“, dod. „W piaskach starożytnego Chorezmu“, godz. 16, 18, 20. poranek godz. 11 (Dla młodzieży powyżej lat 18)

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Maszeńka“, dod. „Stonka“, godz. 16, 18, 20. (Dla dzieci powyżej lat 7)

ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Dni i noce“, dod. „Człowiek z Góry Wysokiej“, godz. 16, 18, 20. (Dla młodzieży powyżej lat 18)

TATRY (Sienkiewicza 40, w ogrodzie) „Muzyka i miłość“, dod. „W kraju socjalizmu“, godz. 16.30, 18,30, 20,30. (Dla dzieci powyżej lat 10) poranek godz. 11

TĘCZA (Piotrkowska 108) „Klęska szpiega“, dod. „W lasach Meszczery“, godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30 (Dla dzieci powyżej lat 12)

WISŁA (Daszyńskiego 1) „Nasz chleb powszedni“, dod. „Mazurki Chopina“, godz. 15.30, 18, 20.30. poranek godz. 11 (Dla młodzieży powyżej lat 14)

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Pieśń Tajgi“, dod. „Rzeka Kama“, godz. 16.30, 18.30, 20.30. (Dla dzieci powyżej lat 12) poranek godz. 11

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „S S Orzeł zaginął“, dod. „Przeobrażona ziemia“, godz. 16, 18, 20. (Dla dzieci powyżej lat 12) poranek godz. 11

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Świat się śmieje“, dod. „Pokój zwycięży wojnę“, godz. 15.30, 18, 20.30. poranek godz. 11 (Dla dzieci powyżej lat 10)

Ze sportu

Na odbudowę Warszawy

Związkowiec—Zryw przygotowuje nam szereg ciekawych imprez sportowych i wystawę swego dorobku za okres 5 lat

W miesiącu odbudowy Warszawy sport łódzki szykuje szereg ciekawych imprez. Jeśli jednak chodzi o ich przygotowanie i... pomysłowość to na pierwszy plan wysuwa się Związkowiec — Zryw.

Ten zasłużony dla właściwego rozwoju kultury fizycznej i sportu klub w Łodzi, klub, który wyrósł na tradycjach ZWM i w pracy swej starał się kierować zawsze wskazaniami jakie przed nami stawiały naczelne nasze władze sportowe, a nie własne interesy postanowił w miesiącu odbudowy Warszawy i u progu Planu 6-letniego otworzyć wystawę obrazującą 5-letni dorobek klubu i zamierzenia klubu na okres najbliższych 6 lat.

PRZY UL. POGONOWSKIEGO 82

W lokalu klubowym przy ul. Pogonowskiego 82 już od dłuższego czasu trwa gorączkowa praca nad przygotowaniem wystawy. Prace te dobiegają już końca. Przekonaliśmy się o tym osobiście odwiedzając wczoraj lokal Związkowca—Zrywu, w asyście członka zarządu tego klubu dyr. Saganowskiego.

— Wystawa — mówi nam dyr. Saganowski — mieścić się będzie w trzech salach. Zacznijmy ją jednak zwiedzać od sali największej, którą jest nasza sala treningowa.

WSPANIAŁA DEKORACJA

Przy wejściu do niej uderza nas przede wszystkim wspaniała jej dekoracja. Naokoło wiszą flagi o barwach Związkowca—Zrywu, a fronton przyozdobiono czerwienią, na której wisi portret Prezydenta Bieruta i zdala rzuca się w oczy napis: „Przyjaźń, pomoc i przykład sportowców Związku Radzieckiego źródłem naszych osiągnięć“.

W PLANIE 6 LETNIM

Olbrzymia ta sala zawiera szereg bardzo ciekawych plansz obrazujących osiągnięcia klubu za okres 5 letni oraz wiele plastycznych makiet przedstawiających przyszłe obiekty klubu, które mają powstać w Planie 6-letnim.

Uwagę naszą przyciągają szczególnie dwie makiety — przyszłej świetlicy klubu i odkrytego basenu pływackiego.

CO MÓWIĄ NAM PLANSZE

Na planszach odnajdujemy wiele ciekawych danych dotyczących nie tylko historii tego klubu, ale i historii całego naszego ruchu sportowego po wojnie. Inne zawierają dane dotyczące osiągnięć poszczególnych sekcji klubu oraz udziału ich w najróżnorodniejszych akcjach społecznych.

NIE ZAPOMNIANO O GAZETKACH ŚCIENNYCH

— W drugiej sali — do której właśnie idziemy — mówi nasz przewodnik — wystawimy gazetki ścienne poszczególnych naszych sekcji i ogłosimy na nie konkurs.

— Pierwszą gazetkę nadesłała na wystawę sekcja bokserska — mówi z dumą dyr. Saganowski który specjalnie opiekuje się tą sekcją. Obok gazetek, w sali znajdować się będą również wszystkie nagrody i dyplomy klubu.

HISTORYCZNY I NIEHISTORYCZNY SPRZĘT

— W trzeciej sali wystawimy cały nasz sprzęt sportowy — mówi nasz miły rozmówca — z panczenami Głażewskiej i rękawicami bokserskimi Czarneckiego.

ZŁOTA KSIĘGA

Opuszczając teren wystawy, która otwarta zostanie już w przyszłym tygodniu w poniedziałek lub we wtorek, oglądamy jeszcze „Złotą Księgę“, do której będą się mogli wpisywać wszyscy zwiedzający.

Złotą Księgę otwiera cytata Prezydenta Bieruta:

„...Należy bardziej niż dotychczas doceniać sprawę wychowania fizycznego młodzieży i ruchu sportowego, otoczyć go należytą troską i opieką partyjną...“.

Na drugiej stronie czytamy historyczną uchwałę BP KC PZPR z września 1949 r., a dalej następują cenne wypowiedzi o pracy klubu Przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej tow. Minora, Komitetu Łódzkiego PZPR, Zarządu Głównego ZMP, przewodniczącego WKKF tow. mgr. Nonasa oraz przedstawiciela Rady Kultury Fizycznej i Sportu przy ORZZ tow. Kirkickiego.

IMPREZY SPORTOWE I WYSTĘPY ARTYSTYCZNE

Wystawę Związkowca - Zrywu, która trwać będzie około tygodnia powinni obejrzeć wszyscy, którzy interesują się sportem w Polsce Ludowej. Wystawę powinna zwiedzić młodzież szkolna, koła sportowe i członkowie wszystkich klubów łódzkich.

— W czasie trwania wystawy — mówi nam na pożegnanie wiceprezes klubu — wszystkie nasze sekcje zorganizują imprezy sportowe, z których dochód łącznie z dochodem jaki nam przyniesie wystawa przekażemy na fundusz odbudowy stolicy. Pragnę jeszcze nadmienić, że w czasie trwania wystawy odbywać się na niej będą codziennie występy artystyczne w których wezmą udział między innymi aktorzy „Osy“.

WYSTAWĘ ODWIEDZĄ CHYBA WSZYSCY

Sądzimy, że nawet bez tych występów, wystawa Związkowca - Zrywu cieszyłaby się dużym powodzeniem, gdyż przecież Związkowiec - Zryw, klub Jadwigi Głażewskiej, Czarneckiego i Zofii Sadury na to zasłużył.

Obóz dla kadry pięściarskiej w Warszawie

Na stadionie W. P. w Warszawie rozpoczął się obóz kondycyjno-szkoleniowy dla reprezentacyjnej kadry pięściarzy. Uczestniczy w nim 14 zawodników, z Kasperczakiem, Antkiewiczem, Chychłą, Soczewińskim, Grzelakiem i Szymurą na czele.

Otwierając obóz prezes PZB Jędrzejewski podkreślił, że zawodnicy winni reprezentować nie tylko klasę mistrzowską, lecz być również świadomymi współuczestnikami walki o realizację Planu 6-letniego i współtwórcami budowy socjalizmu w Polsce.

Obóz potrwa do 18 bm. Prowadzą go trenerzy Sztam i Śmiech. W środę spodziewany jest przyjazd dalszych uczestników kursu z Poznania, Szczecina i Łodzi.

W krzywym zwierciadle

W pobliżu Łodzi leży niewielkie powiatowe miasteczko. Dostać się tam trudno. Tylko autobusem. W tej trochę odległej oazie jest kilka szkół i wiele zainteresowanej sportem młodzieży. Cóż z tego, kiedy w dziedzinie sportu panuje zastój. Dlaczego? Bo nie ma chętnych ludzi, którzy by chcieli pomóc trochę organizacyjnie sportowi.

Trudno uwierzyć, choć jest to stwierdzonym faktem, że z trudem zmontowany pięć miesięcy temu Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej nie mógł dotąd odbyć — dosłownie — ani jednego zebrania w składzie ponad 2 osoby (licząc w tym przewodniczącego i sekretarza, etatowych pracowników PKKF).

Nic dziwnego, że miasto to i powiat zajmuje zdecydowanie i stale ostatnie lokaty we wszelkich imprezach masowych.

Miastem tym są Brzeziny.

Ojcowie miasta, młodzieży ZMP-owska, poruszcie nareszcie pracę w Komitecie!

Dzisiejsze imprezy...

Na czoło dzisiejszych imprez sportowych w Łodzi wysuwają się Ogólnopolskie Mistrzostwa Gimnastyczne organizowane przez związki zawodowe, w których biorą udział najlepsi nasi gimnastycy z mistrzynią świata Heleną Rakoczy i mistrzem Polski Gacą na czele. Kto był wczoraj na mistrzostwach, tego z pewnością nie trzeba będzie namawiać na to, aby i dziś odwiedził boisko Widzewa, tym bardziej, że dziś ćwiczyć będzie już I i II klasa.

PIŁKA NOŻNA

Zwolenników piłki nożnej oczekują mecze o mistrzostwo kl. A okręgu łódzkiego. W grupie pierwszej grają na boisku Spójni o godz. 16.30 Spójnia — Włókniarz (Zgierz), na boisku przy ul. Kilińskiego 188 o godz. 16 Widzew IB — Związkowiec, na boisku ŁKS Włókniarz o godz. 16 ŁKS Włókniarz IB — Stal (Żychlin), na boisku Unii w Zgierzu o godz. 11 Unia — Włókniarz (Pabianice).

W grupie drugiej na boisku w Bełchatowie o godz. 15 Włókniarz (Bełchatów)—Związkowiec (Tom.), w Radomsku o godz. 16.30 Stal (Radomsko) — Kolejarz (Radomsko), w Skierniewicach o godz. 16.30 Kolejarz (Skierniewice) — Związkowiec (Radomsko) i w Zduńskiej Woli o godz. 16.30 Włókniarz (Zd. Wola) — Unia (Piotrków).

PIĘŚCIARSTWO

Miłośnikom pięściarstwa polecamy dzisiaj finałowe spotkanie Pierwszego Kroku Bokserskiego w grupie trzeciej, które odbędą się dziś w Rudzie Pabianickiej.

KOLARSTWO

Amatorzy kolarstwa będą mieli dziś wyścig szosowy na trasie Łódź—Rzgów — Tuszyn — Piotrków — Tomaszów Mazowiecki i z powrotem na dystansie około 145 km. Wyścig organizuje ŁKS Włókniarz o nagrodę przechodnią (jubileuszową). Start honorowy i meta znajdować się będą na stadionie przy Alei Unii. Start o godzinie 12. Przejazd zawodników około godz. 16.

LEKKOATLETYKA

Na tymże samym boisku amatorom lekkoatletyki polecamy trójmecz Unia — Związkowiec — ŁKS Włókniarz. Początek trójmeczu o godz. 10.

POD ZNAKIEM PIŁKI RĘCZNEJ

Niebawem rozpocznie się sezon piłki ręcznej. W dniach 15, 16, 17 września br. odbędą się półfinały mistrzostw Polski w siatkówce. Pierwszy reprezentant okręgu łódzkiego Unia wyjeżdża do Andrychowa, gdzie spotka się z tamtejszym Włókniarzem, Ogniwem z Tarnowa oraz mistrzem okręgu przemyskiego. Drugi reprezentant Łodzi Włókniarz udaje się do stolicy, gdzie zmierzy się z tamtejszym AZS-em, mistrzem okręgu wrocławskiego i opolskiego. Będą to oczywiście zawody siatkówki żeńskiej.

Mistrzostwa w konkurencji męskiej będą miały miejsce we Wrocławiu. Tam łódzki AZS rozegra mecze ze swym imiennikiem z Wrocławia, Kolejarzem ze Szczecina, Włókniarzem z Zielonej Góry i Kolejarzem z Torunia.

Zwycięzcy grup kwalifikują się do finałów, które odbędą się w dniach 30 września oraz 1 października br. Konkurencje żeńskie odbędą się w Łodzi, a męskie w Nowej Hucie.

W dniu 28 bm. odbędzie się spotkanie Międzyszkolnego Klubu Sportowego z reprezentacją naszego miasta w siatkówce i koszykówce męskiej. Spotkanie to odbędzie się w parku Poniatowskiego na boisku Ogniwa.

KISZKA STARTOWAĆ BĘDZIE W ŁODZI

Bezpośrednio po drużynowych mistrzostwach Polski w lekkoatletyce do Łodzi przybędzie zespół Unii z Krywałtu z mistrzem Kiszką na czele. W związku z tym dojdzie do zawodów pomiędzy reprezentacjami Unii i Włókniarza.

Reprezentacja Unii składać się będzie z zawodników Unii (Krywałt) oraz lekkoatletów Unii okręgu łódzkiego.

Co usłyszymy przez radio

Program na niedzielę, 10 września 1950 roku.

6.50 Początek audycji, 7.00 Audycja dla wsi, 7.15 Muzyka, 8.00 Dziennik poranny, 8.25 Mozaika instrumentów solowych, 9.00 Koncert organowy, 9.30 Muzyka, 9.45 Transmisja ogólnopolskich dożynek z Lublina, 16.00 Dziennik południowy, 16.20 Koncert chóru p-d Wł. Oćwieji, 16.50 „Śmierć Mariana Buczka“, — pog. historyczna, 17.00 Koncert, 17.54 „Wodewil warszawski“, 18.30 XXI aud. z cyklu: „Stanisław Moniuszko“, 19.00 „Wodewil warszawski“ część druga, 20.00 Dziennik wieczorny, 21.00 „Melodie świata“, 21.45 „Teatr Eterek“, 22.15 Wiadomości, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.15 „Na dobranoc“.

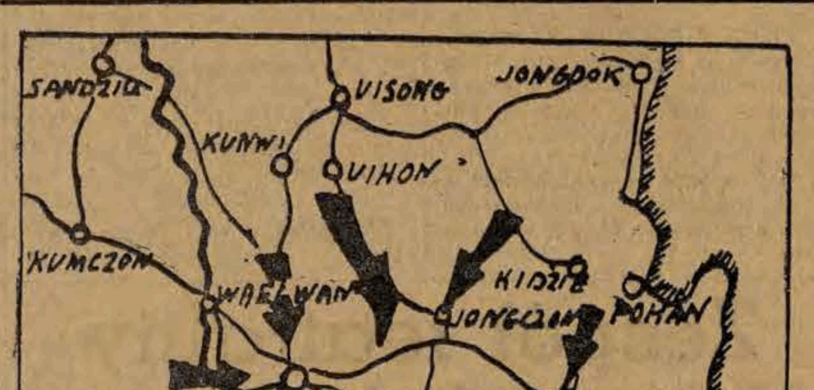
GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż. Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa“
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa“ Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch“ na konto P.K.O. Nr. VII-8633.

D 1 — 20269



Przegląd działań wojennych w Korei

Sierpień, który dowództwo Koreańskiej Armii Ludowej przeznaczyło na przygotowanie do ofensywy, nie poszedł na marne. Armii Ludowej nie tylko udało się skoncentrować odpowiednie siły w rejonach wyjściowych do uderzenia, ale także aktywnymi działaniami związać całość sił agresora, zmusić Amerykanów do dalszego stosowania „strategii zatykania dziur“, do przymusowego rzucania częściami wyładowywanych świeżych sił do walki.

W wyniku — w chwili rozpoczęcia ofensywy przez Armię Ludową, Mac Arthur nie posiada zupełnie w swym ręku odwodów operacyjnych, skoro nawet dwa wyładowane już w chwili rozpoczęcia natarcia bataliony brytyjskie zmuszony był rzucić w łuk rzeki Nakton, gdzie położenie staje się coraz poważniejsze.

Dowódca amerykański rozgrywa więc bitwę bez odwodów i nie jest w stanie reagować na „niespodzianki“ w rodzaju ostatniego przełamania frontu w rejonie Pohan.

Inicjatywa przez cały czas niezmiennie spoczywa w rękach koreańskich. Dowództwo amerykańskie w coraz mniejszym stopniu zdolne jest do wpływania na bieg rozwijającej się bitwy i rola jego ogranicza się coraz bardziej do rozpaczliwego wzywania posiłków. Dwa miesiące temu mogło ono myśleć o rzuceniu do bitwy na kierunki zagrożone masy swego lotnictwa. **Dziś chyba jednak dostatecznie przekonało się o małej skuteczności ingerencji lotnictwa amerykańskiego na polu walki wojsk lądowych, lotnictwu więc zapewne wyznaczy zadania „strategiczne“, to znaczy bombardowanie bezbronnych miast i wsi na tyłach wojsk ludowych.**

Tymczasem działania rozwijają się szybko. **Ofensywa Armii Ludowej, rozpoczęta na południowym froncie na odcinku około 80 km od wybrzeża południowego, na południowym zachodzie od Masan aż do przyczółka Tukson, 25 km. na południowy zachód od Taegu — po dwóch dniach objęła cały front. Walki toczą się na północ od Taegu, na północ i północny zachód od Jongczon, wreszcie na wybrzeżu wschodnim w rejonie na południowy-zachód od Pohan.**

W szczególności w ostatnich dniach sytuacja stała się groźna dla wojsk amerykańskich i lisynmanowskich na obu skrzydłach.

Na skrzydle południowym niezwykle zacięte walki toczą się na odcinku Masan i w łuku Naktonu w rejonie Jonsan — Czangjok. Opanowanie miasta Haman (14 km na północny zachód od Masan) i dalsze postępy na tym kierunku wojsk ludowych, doprowadziło do rozerwania dwóch zgrupowań amerykańskich — zgrupowania w rejonie Masan i zgrupowania w rejonie łuku rzeki Nakton, gdzie po obu stronach walczą również silne jednostki czołgów. O ten kierunek, wyprowadzający krótką drogą na połączenia Taegu—Fuzan, Amerykanie szczególnie się obawiają, toteż rzucili tu oprócz 10 dywizji amerykańskiej dopiero co wyładowane dwa bataliony brytyjskie.

Jeszcze groźniejsza dla Amerykanów sytuacja wytworzyła się na skrzydle wschodnim w rejonie na południowy-zachód od Pohan. **Po opanowaniu Kidżie wojska ludowe oskrzydliły od południa Pohan, wyzwalając to miasto i przecinając drogę na Fuzan. Jednocześnie wojska północno-koreańskie przełamały tu front w kierunku na Kjondżiu.**

Ostatnie wiadomości donoszą o zdobyciu przez wojska ludowe Jongczonu co zagraża Taegu od wschodu i Czangjoku na północ od Jonsan.

Trudno przewidzieć jak rozegrają się w dalszym ciągu działania, są one bowiem w początkowym stadium rozwoju. Wydaje się jednak, że **chwila decydującego zwycięstwa i ostatecznego wyzwolenia Korei jest bliska.** S. Z.